

NASZE ŻYCIE

Cena 20 sant

POLSKI TYGODNIK ILUSTROWANY

Rok IV

Ryga, 10 kwietnia 1938 r.

Nr 15 (173)

Maciej Łapinko

Kłopoty społeczne

Plus potest negare asinus
Quam probare philosophus

Więcej wad może znaleźć
osiół, niż zalet filozof

Jeżeli sentencja zawarta na marginesie tego artykułu ma wzbudzić w kimkolwiek urazę, zastrzegam, że skierowałem ją wyłącznie po adresem własnej osoby. Pod naciskiem opinii, ulegając ogólnemu odruchowi społecznemu, chwyciłem się pióra, zdając sobie sprawę ze swej nieudolności pisar-

Niedawno temu spotkałem jednego ze swoich sąsiadów ze sfery, o której p. Waław Pynkan powiada, „że mają drzwi zawarte na wielką godność i snią o minionej wielkości”. Słowem spotkałem homo, które się zowie bene natus et possessionatus. Jeżeli bene natus nie budzi wątpliwości, to z possessionatus pozostało tylko tyle, ile wystarczy na sen o minionej wielkości. Na pytanie, co myśli o ostatniej naszej ożywionej polemice w „Naszym Życiu”, powiedział: „Dla nas, wychowanych w zasadach kurtuazji, już sama forma toczącej się dyskusji wyklucza możliwość brania w niej udziału”. Panowie, którzyście stanęli do apelu, widziecie, w sferze „zakopanych talentów” nie znaleźliśmy uznania! Nie traćmy humoru, póki nie dowiemy się, jak się odbiły nasze wynurzenia na zwiększeniu ilości prenumeratorów „Naszego Życia”: jeżeli ta ilość pozostała bez zmian, przynajmniej się odważnie, że spaliliśmy się na panewce, że chybił nam cel. Ale i wówczas nie wszystko jeszcze stracone. Mir. G. Jur. idzie z odsieczą na ratunek i woła: „Idźmy do ludu, do „sudomojek”, tam szukajmy natchnienia i gorących uczuć!” Woła: „idźmy uczyć czegoś, czegośmy się sami nauczyli”. Zgoda, idźmy, ale z czym? Autor nie otwiera bagażu ideowego, nie mówi, czegoś, czegośmy się nauczyli. Idźmy, ale chyba nie z lutnią trubadura, piewcy romansów? Tego nie trzeba uczyć „sudomojek”. Nie z lirą nastroszoną na nutę kominternu lub z harmoszką Stalina, burzycielką chrześcijaństwa, profanującą cud nad Wisłą. Ba, i tego nie brak u ludu. A może w orszaku Bachusa, z miną na bakier, z butelką „dzidraisa”? I tu samogon stacza zwycięskie boje z monopolem, triumfuje, godnie broni swoich praw, jako pierwowzór trunków. Nie ludźmy się braniem, skrapionym samogonem: niechybnie utracimy swoją powagę kulturalną i, prócz otępienia duchowego, nic nie zyskamy. Więc z czym iść?

Idźmy mówić, że lud polski w tułaczkach narodowych przywodził za Dźwinę, że polskość jego jest w jego piosenkach, gwarze, obyczajach, podaniach, bajkach, głębokim przywiązaniu do kościoła, że lud polski, chociaż ma swoje odrębności regionalne „tutejsze”, jest jednak polskim, jak lud w Wielkopolsce, na Mazowszu, w Małopolsce, na Wileńszczyźnie. Żeśmy jednak opracujemy i wydamy niedługo jego piosenki, opracujemy folklor miejscowy, udowodnimy na podstawie etnograficznych prac, że lud ten jest naprawdę ludem polskim. Idźmy powiedzieć, aby lud nasz szukał szkół polskich, śmieiej zaczął swoją narodowość! Idźmy z hasłem szepienia „kultury duchowej. Idźmy wyjaśniać, że jedwabne sukienki, lakierowane pantofelki, modne kostiumy, to kultura, lecz materialna, zewnętrzna, nie wspólnego z kulturą duchową nie mająca. Idźmy

Nauczyć się miłości, oto jest najważniejsza sprawa, której się musimy oddać na tym świecie. Żaden gorszy los nie może przypaść człowiekowi, jak żyć i starzeć się nie kochając i nie będąc kochanym.

H. Drummond

skiej, nie ludząc się, bynajmniej, że spełniam jakieś doniosłe zadanie, misję dziejową; nie bowiem łatwiejszego, jak wytykanie wad, kreślenie zadań do spełnienia, choć jakże trudno tworzyć samemu najmniejsze wartości konkretne, dodatnie! Mam wrażenie, że łamiemy się w otwarte drzwi, przekonujemy się wzajemnie, jak dźwignąć wóz społeczny, otaczamy się tumanem frazesów, wśród których, jak się nam wydaje, wóz już skrzywnął, już rusza, już dopięliśmy swego. Bystrzejsze jednak oko,

które przebija tumany, dostrzega, że wóz, naladowany naszymi artykułami, stoi, redakcja „Naszego Życia” niektórych artykułów, których treść i formę uważa za niewłaściwą, nie umieszcza nawet na wozie. Taki los spotkał m. in. mój artykuł od „Buty kaprałkiej do mistycyzmu Towiańskiego”. Niech leży, biedaczek — nieboraczek, w koszu redaktorskim, byle wóz się ruszał.

Ale przejdźmy do właściwego artykułu, choć może i on nie omiśnie kosza redaktora...

wyjaśniać, że kultury duchowej nie można kupować, jak kałoszy lub nabywać, jak chutoru, odbierać, jak się odbiera cudzą własność lub rabuje się sklepy, lecz że trzeba ją nabyć własnym wysiłkiem myślowym. Idźmy powiedzieć, że jedną z dróg do zdobycia kultury, jest czytanie gazety. A więc idźmy z „Naszym Życiem”, które rozświetla i rozszerza horyzont myślowy, rozprasza mroki bezmyślności, roślinnego bytowania. Nie tkwijmy, jak żebracy przed bramą zawartą na „wielką godność”, ale — powiedzmy odważnie — że nie wystarcza, iż luminarze książek są ukryci w gablotkach bibliotecznych, leżą na półkach z wielką godnością, oprawne w płótna, zarejestrowane w katalogu, lecz że trzeba te książki czytać, nie profanować, kręcąc z ich kart papierosy lub nakrywając garnki i oklejając ściany. Idźmy stwierdzić, że „sudomojki” mocno mają zawarte drzwi przed potrzebą swoistej i swojskiej kultury duchowej. Idźmy powiedzieć, że jak ślepy nie widzi, a głuchy nie słyszy, tak nie kulturalny nie czuje swego ubóstwa duchowego, a ma urazę, że się go stroni i nim pogardza. Musimy wyjaśnić, że, jak z głuchym nie pójdziemy na koncert, a ze ślepym na wystawę sztuk pięknych, tak z niekulturalnym nie mamy nic wspólnego, więc patrzymy na niego z góry w równej mierze jak pracujący fizycznie patrzy z góry na inteligenta, który bezradnie trzyma łopatę lub kosę w ręku, jak sierżant w wojsku zawsze poniewiera szeregowcem inteligentem za jego nieporadność fizyczną. Przypomnijmy tutaj, że kiedy się otwierają podwoje zawarte na wielką godność, czyż parweniuse, „sudomojki” z ducha, konsumenci brukowych romansów, są ciekawi tego, co kryją gablotki muzealne, szukają pożytku wzajemnego obcowania, żądają promieni z kulturalnego oblicza gospodarzy? Bynajmniej. Raczej żądają wykwinnych dań na drogich serwisach, wzszykanych trunków, sarkając na kwaśne mleko i zacierkę, zdradzając zawiedzione nadzieje na spodziewaną wyzerkę.

Lud, to potęga, która może zniszczyć swoich apostołów, która może stworzyć „Cud nad Wisłą” i rzeź galicyjską, która może dać pogrom Napoleona z 1812. i pogrom swojej inteligencji z 1918 roku. Tak, lud, to potęga, lecz dajmy tej potędze kulturalne, wewnętrzne oblicze.

Więc idźmy z „Naszym Życiem”, które sieje swoją kulturę, opartą na zasadach chrześcijaństwa i narodowych tradycjach. Idźmy mówić, że różnie w kulturze duchowej nie da się wyrównać rabunkiem, a urazy nie należy mścić mordem, bo od tego nikt nie staje się kulturalniejszy, lecz jeszcze bardziej zbrojem. Więc idźmy i zaszczepiajmy zrozumienie potrzeby i siły kultury duchowej, a wówczas zaginie godność pałaców i uraza kuchenna.

Maciej Łapinko



ŻYCIENIE POLITYCZNE

— 3. B. M. ODBYŁO SIĘ W STOLICY WALNE ZEBRANIE około 2.000 przedstawicieli Izby Pracy, reprezentujących około 75.000 zorganizowanych robotników na Łotwie. Na zebraniu obecna była delegacja litewska Izby Pracy oraz przedstawiciele estońskiego świata pracy.

Zebranie zainaugurował przewodniczący Izby K. Egle, składając sprawozdanie z przebiegu pracy Izby w r. ub. Poza tym przemawiali: min. Berziński oraz min. Munters. Pierwszy podkreślił, że obecnie, z ogólnej liczby około 115.000 robotników, zatrudnionych w przemyśle, około 75.000 zjednoczonych jest w Izbie Pracy. Świat pracy doznaje należytej opieki ze strony miarodajnych czynników. Szereg ustaw, uchwalonych ostatnio, jest tego najwymowniejszym dowodem.

Przemówienie min. Muntersa poświęcone było zagadnieniom łotewskiej polityki zagranicznej oraz ustosunkowaniu się Łotwy do ostatnich wydarzeń w Europie.

Zasadniczymi elementami łotewskiej polityki zagranicznej są po dawnemu jej pokojowość i niezależność. Nie można i nie należy szukać ratunku u silniejszych, gdyż właśnie ostatnie wydarzenia w Europie wskazują, jak dalece niechętne są duże mocarstwa wobec małych państw, potrzebujących pomocy.

Ani „bezrobocie” w polityce zagranicznej, a więc bezczynność i obojętność, ani tendencje poszukiwania pomocy i poparcia u silniejszych nie są możliwe.

Jakież więc istnieje wyjście?

— Trzeba szukać drogi środkowej między tymi ewentualnościami — odpowiada na to pytanie min. Munters.

Na politykę zagraniczną należy patrzeć po przez fakty wydarzeń ją charakteryzujących. Coraz głębiej idące rozprężenie współpracy międzynarodowej, to główna — zdaniem min. Muntersa — przyczyna obecnego niepokoju i wstrząsów w Europie. Jednym z tych wstrząsów była aneksja Austrii, fakt do którego nie należy podchodzić ani z sympatią ani z antypatią, tylko rozumując na chłodno i bacznie go analizując.

— „Mówiąc o litewsko-polskim konflikcie — pisze „Rīts” — minister zauważył, że nie jest łatwym znalezienie właściwych słów dla scharakteryzowania tego problemu. Z obu państwami łączą nas przyjazne stosunki, z Litwą nawet umowa o współpracy politycznej. Oba państwa są naszymi sąsiadami, z którymi mamy sporo wspólnych interesów. Poza tym przyczyny nieporozumienia litewsko-polskiego — problemu Wilna — myśmy, oczywiście, nie odczuwamy w stopniu tak ostrym, jak obie strony zainteresowane. Nie bądzmy wobec tego nadto pośpieszni w swych wnioskach, nie podchodźmy z uprzedzeniem czy ze specjalnym mędrkowaniem do zagadnień, których głęboki i poważny charakter określa chociażby ten jedyny fakt, że dwóch sąsiadów przez całych 18 lat nie miało ze sobą nie wspólnego. W ciągu tych 18 lat często podejmowane były próby nawiązania stosunków między obu państwami, ale kończyły się one zawsze niepowodzeniem. I, jak zwykle ma to miejsce między sąsiadami, którzy nie mają między sobą żadnej łączności — wzrastała między Litwą a Polską nieufność, rodziły się podejrzenia i obrazy.

Wydarzeń między 11. a 19. marca prawdopodobnie żadne z państw nie obserwowało z takim napięciem, jak Łotwa.

Wszyscy zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji i wiedzieli, że w grę wchodzi zagadnienie, które, obok bezpośrednich uczestników konfliktu, zaważy na pokoju ogólnym oraz przede wszystkim dotkna sąsiadów Litwy i Polski.

Z radością mogą stwierdzić, — podkreśla minister — zrównoważone i poważne zachowanie się naszej prasy i społeczeństwa. Odnosiło się wrażenie, że każdy z patriotów łotewskich instynktownie zdawał sobie sprawę z tego, że sytuacja wymaga mornej postawy bez zbędnych słów oraz bez zbytecznego podenerwowania.

Obecnie między Litwą a Polską istnieją już stosunki dyplomatyczne — kontynuował minister Spraw Zagranicznych W. Munters — możemy się cieszyć, że w okresie ogólnego rozprężenia właśnie w Nadbałtyce pokój świętował jeszcze jedno swoje zwycięstwo. Przed Litwą i Polską leży obecnie wielka praca, przekonani jednak jesteśmy, że owoce tej pracy wyjdą na dobre całej Nadbałtyce. Współpraca Litwy z Ententą Bałtycką, jestem pewien, jeszcze się pogłębi, jeżeli obecnie ustalą się jej nor-

malne stosunki z Polską, takie same, jakie istnieją pomiędzy Polską oraz pozostałymi członkami Ententy Bałtyckiej”.

Na zakończenie swego przemówienia min. Munters jeszcze raz ustala postawę Łotwy wobec zagadnień polityki zagranicznej, stwierdzając, że jedynym wyjściem ze skomplikowanej sytuacji ogólnej jest silna wola i moc wewnętrzna narodu, jego wiara we własne siły.

— „Musimy iść razem tylko z tymi — stwierdza min. Munters — którzy chcą współpracować z nami jako równy z równym oraz którzy — podobnie jak my — stoją za naród, wolność i pokój”.

— IZBA PRACY, jak donosi prasa, skupia obecnie 49 związków zawodowych (38 w Rydze i 18 na prowincji), liczących 74.930 członków.

— GABINET MINISTRÓW PRZYJĄŁ 31. ub. m. ustawę o funduszu obrony państwa oraz o ubezpieczeniu na starość. Pierwszym funduszem gospodaruje Ministerstwo Skarbu, przy czym celowość jego użycia ustala Gabinet Ministrów. Na fundusz złożą się wpływy ze specjalnych podatków, opłacanych przez państwo, właścicieli nieruchomości, pracodawców i importerów, z dochodów, jakie przynosić będzie własność funduszu oraz z datków dobrowolnych.

Podatki płacone na fundusz obrony wahać się będą od 1 do 5 proc.

Fundusz ubezpieczenia na starość powstaje

Wysoki Gość z Polski

Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Dr B. Hełczyński w Rydze

— W sobotę 9. b. m. przybywa samolotem do Rygi, w drodze z Helsinek i Tallina do Warszawy, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Rzeczypospolitej Polskiej Dr. Bronisław Hełczyński.

Wraz po przybyciu Wysoki Gość złoży podpis w księdze audiencjonalnej na Zamku, poczem przyjęty zostanie przez ministra Sprawiedliwości Apsitis'a oraz złoży wizytę prezydentowi Senatu łotewskiego Gubens'owi.

Wieczorem przewidziana jest obecność Wysokiego Gościa na przedstawieniu w Operze.

W niedzielę 10. b. m. o godz. 11,30 dr

Z. Starzyńska

Kwietna Niedziela

Zbliża się koniec długiego postu przedwielkanocnego, a okres rozmyślań Chrystusowych i przygotowywanie się do Świąt. Jest to też okres wejżenia we własne dusze i zastanowienia się nad sobą samym.

Ostatnie dni przedświąteczne, to dni smutku i żałoby, dni bólu i upokorzenia Zbawcy, którego jeszcze niedawno tak bardzo otaczano hołdami i miłownością.

Bo oto w niedzielę lud żydowski, przyozdobivszy ulice w kwiaty, a dłonie radosne w gałązki oliwne i palmowe, wita

TYDZIEŃ

przy Ministerstwie Opieki Społecznej, przy czym złożą się na niego sumy, potrącone z kwot, które państwo dopłaca obecnie kasom chorych.

Zużycie funduszu i jego gospodarka ustalone zostaną w drodze specjalnej ustawy.

— JAK DONOSZĄ Z KOWNA, radca Kłopotowski, który, jako pierwszy przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, przebywał przez pewien czas w Kownie celem przygotowania terenu dla przybywającego posła polskiego — odjechał do Warszawy, Radca Kłopotowski, według informacji litewskiej urzędówki „Lietuvos Aidas”, ma być mianowany niebawem radcą poselstwa R. P. w Rydze.

Hełczyński będzie miał w Uniwersytecie wykład p. t. „Rozwój polskiego prawa handlowego”.

Wieczorem tego samego dnia będzie miało miejsce przyjęcie w Poselstwie R.P. w Rydze. Wyjazd Prezesa Hełczyńskiego z Rygi przewidywany jest w poniedziałek o godz. 15,50 pociągami warszawskim.

Należy nadmienić, że — poza wysokim oficjalnym stanowiskiem państwowym, jakie zajmuje dr Br. Hełczyński — piastuje On godność wice-prezesa Światowego Związku Polaków za Granicą i z tego tytułu bliski jest specjalnie Polonii zagranicznej. (m)

Mis. Hełczyński

Teatr Polski w Łotwie

(przy ul. Dzirnawu 46, tel. 24518)

w niedzielę 10. kwietnia o godz. 8-ej wiecz.

w poniedziałek 11. kwietnia o godz. 8-ej wiecz.

we wtorek 12. kwietnia o godz. 8-ej wiecz.

Ukrzyżuj Go

GUIDO TRZYWDAR-RAKOWSKIEGO

Inscenizacja S. JARSKIEGO

Słowo wstępne wygłosi Ksiądz J. BUTUROWICZ.

Pieśni kościelne w wykonaniu chóru pod batutą p. P. HENKEGO.

Bilety od Ls 1,50 do Ls 0,50 są do nabycia w księgarni G.BUTKIEWICZA Kr. Barona 14, w dniu przedstawień w kasie Teatru.

W ŁOTWIE

Wiadomości bieżące

— **NACZELNIKIEM URZĘDU BEZPIECZEŃSTWA** w departamencie administracyjnym ministerstwa Spraw Wewnętrznych mianowany został Alfred Briezisz.

— **DECYZJA GABINETU MINISTRÓW** powiat Jaunlatgales przemianowany został na Abrenes oraz Jaunlatgale — miasto powiatowe — na Abrene.

— **LEKTORAT JĘZYKA POLSKIEGO NA UNIWEERSYTECIE RYSKIM**. Z początkiem nowego roku akademickiego, tj. od jesieni, na uniwersytecie ryskim będzie utworzony lektorat języka polskiego przy katedrze literatury słowiańskiej. Lektorem zostanie prof. S. Kolbuszewski, który obecnie wykłada literatury słowiańskiej na tymże uniwersytecie.

— **ZGODNIE Z POWIĘTĄ OSTATNIO UCHWAŁĄ** lotewskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Sportu wszyscy sportowcy przed zarejestrowaniem ich na członków zrzeszeń sportowych powinni być poddani oględzinom i badaniu lekarskiemu. Stan zdrowia i możliwości fizyczne sportowców będą badane systematycznie dwa razy do roku: na początku i na zakończenie sezonu sportowego.

— **Doroczne tradycyjne już w Rydze międzynarodowe zawody hipiczne**, organizowane co roku przez Sportowy Klub jeździecki armii, nie odbędą się w r. b. wobec panującej za granicą wśród koni choroby racic, która mogłaby ewent. przetrwać do Łotwy.

POSZUKUJE SIĘ MŁODEJ, ZDROWEJ I UCZCIWEJ DZIEWCZYNY - POLKI DO DZIECI.

Potrzebna od zaraz.

Oferty kierować lub zgłaszać się osobiście pod adresem: Maria Pawłowska, Riga, Rūpniecības 1. m. 18. Ewentualne koszty podróży z prowincji przy zaangażowaniu zostaną zwrócone.

zwykle przed nabożeństwem w kościele. Nim ta ceremonia ma nastąpić, rankiem, kto wstał wcześniej, budzi innych uderzając śpiących palną. Towarzyszyły temu zwykle rozmaite żartobliwe wierszyki, jak:

„Wierzba bije — nie ja biję,
Za tydzień — Wielki Dzień,
Za sześć noc — Wielka Noc“,

czy jak na Litwie: „Nie ja biję, wierzba bije, za tydzień — Wielki Dzień, bądź zdrowy jak lód, wesoly jak wiosna, bogaty jak ziemia“.

Zwyczaj ten opisuje pięknie Syrokoma w poemacie „Dni doroczne“:

„... Orzeźwiona łzami wiary
Wraca w domy ciżba prosta,
I, jak każe zwyczaj stary,
Różdżką wierzby siebie chłosta:

„Nie ja biłam, wierzba biła!
Już za tydzień Zmartwychwstanie!
Jak na rzece loda bryła

Niech się zdrowie krzepkim stanie!
Z niepamiętnych czasów świata
Taki zwyczaj trwa radośnie, —
I syn ojca, i brata brata
Poświęconą różdżką chłostnie“.

Polacy Parafianie Kościoła Matki Boskiej Bolesnej wyrażają współczucie zakrystianowi JÓZEFOWI ŻUNDO z powodu śmierci jego matki

ś. † P.

Heleny Żundo

(ur. PIETUSZKO)

k która zmarła 31. III. 1938. r. w 78. roku życia.

Na froncie gospodarczym

— **ZGODNIE Z UCHWAŁĄ KOMITETU** przygotowującego ogólnolotewską wystawę państwową, wystawa ta zostanie zorganizowana dopiero w r. 1943, a nie, jak to przewidywano początkowo, w r. 1939, w dwudziestą rocznicę niepodległości Łotwy.

— **RÓK BUDŻETOWY 1936/37** zakończony został na Łotwie pozostałością w kwocie 6,2 mil. latów. Pozostałość ta została zaliczona na fundusz kredytowy państwa. Budżet państwowy w roku 1937/38 zrealizowano z pozostałością, wynoszącą przeszło 3 mil. latów, z której to sumy Gabinet Ministrów przekazał na fundusz ubezpieczenia na starość jeden milion oraz po jednym milionie na fundusz walki z bezrobociem i obrony państwa.

— **BUDŻET MINISTERSTWA OPIEKI SPOŁECZNEJ** na rok 1938/39, w porównaniu z budżetem r. ub., zwiększony został o Ls 2.513,000 i wynosi Ls 24,099,000. M. in. w budżecie tego ministerstwa przewidziane są zapomogi na wychowanie 1730 dzieci-sierot w obcych rodzinach, zapomogi dla rodzin, mających dużo dzieci, oraz zapomogi dla skierowania miejskich dzieci latem na wieś etc.

— **Przy budowie hydrocentrali w Kegums** zatrudnionych jest obecnie 1500 robotników. Prace przy budowie, w związku z ustalającą się wiosną, posuwają się intensywnie naprzód.

Istnieje zwyczaj wkładania w Środę Popielcową do dzbanuszków z wodą w mieszkaniu różeg wierzbowych lub z malin czy porzeczek. Różgi te powinny zakwitnąć na Niedzielę Kwietną, czego się wyczekuje z upragnieniem i ciekawością. Nie zawsze naturalnie to następuje, jednak z rozwinięcia się takiej gałązki lud wyciąga wróżby. Rozkwitłe gałązki oznaczać mają dostatek i pomyślność dla domu, pod którego dachem gałąź ożyła. Tak zakwitłymi różdżkami lekko chłostano się nawzajem rankiem, jeszcze przed święceniem ich. Takim różeczkom też, w Kwietną Niedzielę poświęconym, w czasach dawniejszych przypisywano różne specjalne właściwości.

Wierzono więc, że połknięcie pączka poświęconej wierzby przynosi zdrowie, a Mikołaj Rej z Nagłowic w sposób żartobliwy, jednak prawdopodobnie oparty na pewnych danych, tak przedstawia ten zwyczaj: „W Kwietną Niedzielę, kto „bagniatka“ czyli kotka t. j. palmy wielkanocnej nie połknął — ten już zbawienia nie otrzymał.“

Gospodarze, wypędzając bydło na pastwiska, trzymają w rękach poświęcone palmy, co ma uszczepić dobytek od chorób i wszelkich niebezpieczeństw.

Poświęcone palmy przechowuje się za obrazami świętych, aż do nadejścia przyszłej Wielkanocy — następnie się je pali.

Miła więc dla wszystkich jest Niedziela Palmowa, jako dzień, z którym łączą się stare, polskie zwyczaje i jako zapowiedź zbliżającego się święta Wielkiej Nocy, święta miłości i odrodzenia naszych serc.

Odpowiedzi grafologa

PANI DIDR. Jest to zapalczywy, ale nie dumny charakter. Dobrze było by zwrócić więcej uwagi na stan serca i pamiętać, że ludzie z takim pismem są skłonni przy ciężkich przejściach do chorób sercowych. Pragną oni wygod i współczucia, pragną delikatnego obejścia, wyrozumienia. Nie dąży do wawrzynów, nie chwali się swymi talentami. Jest skrytym, niezbyt rozrzutnym, umie nad sobą panować. Trzeba dusze rozszerzyć. Ten charakter lubi podróże, rozmaitość i kocha piękno.

ODP. Jest to dosyć spokojna i zrównoważona natura. Nie można powiedzieć, ażeby miała tu miejsca jakieś tragiczne przejścia na życiowej drodze. Zbyt dla wszystkich ten charakter jest obojętnym. Rzecz by można, że za mało podróżuje po świecie. Żyć się można, bo jeżeli się i uniesie, to prędko o swym gniewie zapomni. Lubi duszę otwierać, ale nie przed każdym. Gdzieś tam w głębi ukrywa rozgoryczenie, jakąś melancholię, która serce przygniata. Nie lubi dumnych ludzi. Idzie drogą średnią. Jeżeli się uprze, prędko ustąpi. W ogóle trzeba byłoby mieć więcej wyrozumiałości dla otoczenia.

Książki ofiarowane

P. MARIA BRYCOWA OFIAROWUJE:

1. Dymitr Mereżkowski „Narodziny Bogów“, powieść w przekładzie A. Wyleżyńskiej — dla biblioteki „Harfy“ w Daugawpils.
2. Rabindranath Tagore „Owocobranie“, przełożył Leopold Staff — dla biblioteki „Harfy“ w Rezekne.

P. ANNA BENISŁAWSKA nadesłała do dyspozycji Redakcji 15 tomów wartościowych książek, za które Redakcja wyraża jaknajgorętsze podziękowanie Ofiarodawczyni.

Nasza nowa powieść

jest poświęcona życiu i walce o swoje prawa Polaków na Mazurach. Z kart tej książki wstają, jak żywe, niedawne dzieje tej odwiecznej polskiej ziemi, związanej, jeśli nie granicznymi wiechami, to gorącym sercem tamtejszych rodaków naszych z Narodem Polskim.

Powieść tą, z braku miejsca, będziemy dawali dwa razy na miesiąc zamiast „Krasnoludków“. Ucierpią na tym nasi mali Czytelnicy, ale zbliżają się wakacje no, i — poza tym — innego wyjścia nie mamy, a ze wszystkich stron proszeni jesteśmy o rozpoczęcie drukowanie powieści.

Zastosowując się do tych życzeń — drukujemy. Może zresztą na ten temat wypowie się szersze koło naszych Czytelników?

(Cztery środkowe strony z powieścią należy wydzierać z numeru, składać w formie książki i zachowywać zanim wydrukujemy całość. Wtedy można dać w taki sposób zebrane karty oprawić. Do zbiorów Waszych przybędzie wówczas nowa, wartościowa książka).

Administracja „NASZEGO ŻYCIA“ powiadamia, że są jeszcze do nabycia komplety pisma „Nasze Życie“ za lata ubiegłe. Oprawiony komplet kosztuje Ls 5,00, nieoprawiony Ls 3,50 bez przesyłki. Cena przesyłki Ls 0,60.

Polsko-Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży

„Promień“

w Daugawpils
urządza w poniedziałek 18. kwietnia 1938. r.

o godz. 20. w sali klubu miejskiego

Koncert-Bal

Po koncercie TANCE do godz.

4. rano.

Zarząd

Wieści z Polski

W sejmie R. P.

o Polakach za granicą

(Od własnego korespondenta „Naszego Życia“)

Warszawa, w kwietniu
Na jednym z ostatnich posiedzeń tegorocznej sesji parlamentarnej w Sejmie Rzeczypospolitej obszernie poruszono sprawę Polaków żyjących za granicą. Do dawnych — w czasie debaty nad budżetem ministerstwa Spraw Zagranicznych — wystąpięń doszły przemówienia poselskie przy dyskusji nad ustawą o pozbawieniu obywatelstwa, które nie ograniczyły się do wąskich uwag w ścisłym związku z ustawą, lecz rzucone zostały na szerokie tło zagadnienia Polonii Zagranicznej.

„Kiedy myślimy o ustawie o pozbawieniu obywatelstwa, siłą rzeczy każdy z nas zastanawia się, jak wygląda obraz naszego stanu posiadania i życia Polaków za granicą” — oświadczył poseł Hoppe na wstępie swego przemówienia, kreśląc następnie dwa obrazy:

„Obraz pierwszy — jasny, pokrzepiający, obraz gorącego patriotyzmu, ofiarności, tęsknoty i miłości do kraju, obraz tych Polaków, którzy w pełni trudu i ofiar walczą i zawsze myślą o kraju, o pracy dla kraju, o pracy dla Narodu. Wystarczy wspomnieć niedawne zdarzenia, które z taką radością obserwowaliśmy i o których czytaliśmy w gazetach, jak np. Kongres Polaków w Berlinie. Wystarczy przejść pamięcią, wystarczy czytać sprawozdania i roczniki działalności Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Wystarczy przyrzeć się ile trudu, ofiar i pracy wkładają dziś Polacy na terenach, gdzie los ich zagnał. Wystarczy nawet tu, w kraju zapoznać się z materiałami, dotyczącymi ich pracy. Można zapoznać się z pracą Światowego Związku Polaków z Zagranicy, można bezpośrednio tu w kraju poznać pracę przelicznych obozów, kursów, organizowanych dla młodzieży, dla dzieci naszych rodaków z zagranicy. Dobrze byłoby i radziłbym wszystkim panom zapoznać się z tą pracą. Wystarczy wreszcie spojrzeć w oczy młodych Polaków, przybywających do Polski, aby uczuć, czym jest Polska i wystarczy poznać zapał z jakim pragną służyć Narodowi. Ten zapał i pragnienie, którego celem jest rozświetlenie imienia Polski w świecie”.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca przechodzi do drugiej strony zagadnienia. Przeciwstawia mianowicie naszkicowanemu obrazowi obraz drugi — tych Polaków, których pobyt za granicą szkodzi tylko opinii Polaków i którzy winni być wyeliminowani z życia polskiego, gdyż wnoszą do niego tylko demoralizację.

Drugi mówca, poseł Łazarski, poświęcił sprawie Polaków za granicą obszernie wywody, w których zasługują na przytoczenie następujące fragmenty.

„Nie można nie wspomnieć o tych Polakach wobec Polski obowiązków, starają się utrzymywać przebywających za granicą, którzy, świadomi swych z nią jak najwyższe kontakty, pracą i postępowaniem swym przyczyniają się do wzmocnienia autorytetu Polski, w razie zaś potrzeby nie omieszkają na pewno dać dowód przywiązania do narodu.

Oni to, w zrozumieniu swych obowiązków dobrego Polaka, tworzą wszelkiego rodzaju stowarzyszenia, w celu podtrzymania swego ducha narodowego, w celu pielęgnowania języka zwyczajów ojczystego lub też zachowania tężyzny fizycznej. Dzięki wzrostowi znaczenia Polski na terenie międzynarodowym praca Polaków jest znacznie ułatwiona. Coraz wyraźniej zarysowuje się wpływ odrodzonego państwa na życie narodowe naszych rodaków za granicą. Pragną oni kształtować to życie według nowych norm, odpowiadających ściśle roli Polski na świecie, pragną współdziałać w pracy nad wzrostem potęgi Narodu Polskiego.

Coraz więcej mnoży się przykładów zrozumienia znaczenia solidarnego i zwartego wysiłku wszystkich Polaków w świecie. Ze zrozumienie to w sercach i umysłach dużego odłamu Polaków istniało zawsze, o tym świadczą aktywne ich ustosunkowanie się do wszelkich przejawów życia w Polsce, reakcja na Jej potrzeby i czynna postawa wobec tych potrzeb.

Praca Polaków za granicą musi znaleźć odzwierciedlenie w kraju. Ze znajdujemy się na dobrej drodze o tym świadczą fakt współdziałania czynników krajowych z Polonią zagraniczną. Wspomnę tutaj poważną rolę, jaką odgrywa w tej dziedzinie Światowy Związek Polaków z Zagranicy i Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej, Dzięki tym instytucjom Polacy za granicą nie są pozostawieni własnemu losowi, mogą liczyć zawsze na pomoc z kraju,

mogą się zwracać o książki, pomoce szkolne, otrzymują instruktorów, którzy zaznajamiają ich z różnymi gałęziami pracy.

Nie możemy nigdy zapominać, że Polacy na całym świecie muszą tworzyć wspólne wartości kulturalne i materialne, muszą je wnosić jako wartości polskie do skarbcza zdobyczy ogólnoludzkich, a przez to wzmocniać stanowisko Polski i Polaków w świecie. Jakież szerokie pole do działania otwiera się przed nimi. Muszą oni umieć szerzyć dobrą opinię o Polsce, prostować fałszy antypolskiej propagandy, rozpowszechniać znajomość polskiej kultury i popierać interesy Polski. W tym celu muszą oni przejść się przeświadczeniem, iż są częścią wielkiej rodziny polskiej, żyjącej na całym świecie. Muszą umieć podporządkować się wyższym nakazom, a w razie potrzeby, jak to już niejednokrotnie czynili, muszą czuć swoją solidarność w chwilach wielkich decyzji. Że większość z nich stoi już na odpowiednim poziomie, o tym świadczą gotowość, jaką wyrazili ostatnio (depesze, listy) do wszelkich ofiar na rzecz słusznego stanowiska rządu polskiego, o tym świadczą protesty i manifestacje w związku z uciskiem Polaków w pewnych krajach”.

Głosy powyższe świadczą dobitnie o zrozumieniu wielkiej roli Polonii Zagranicznej w życiu Narodu i o tej gorącej a serdecznej trosce, jaką budzą w całej Polsce, w rządzie, parlamencie i najszerszych kołach społeczeństwa polskiego wszelkie sprawy milionowych rzesz rodaków, mieszkających poza granicami Rzeczypospolitej.

CZWARTYM Z KOLEI LAUREATEM państwowej nagrody plastycznej, po Leonie Wyczółkowskim (r. 1934), Ksawerym Dunikowskim (r. 1935), Wojciechu Weissie (r. 1937) został na rok bieżący nestor polskich malarzy Apoloniusz Kędziński.

77-mio letni artysta całe swe długie życie strawił nad wyteżoną pracą malarską.

Rozmiłowany w polskim krajobrazie, w życiu ludu polskiego, jego zwyczajach, pracy i strojach, podglądał wnikliwie zjawiska przyrody i wsi, aby je później uwiecznić na płótnach.

Urodził się on w r. 1861 w Suchedniowie (woj. kielecki). Studia odbywał w Warszawie w szkole rysunkowej pod kierunkiem Gersona i Kamińskiego, a następnie w Monachium pod kierunkiem Gysztza. W r. 1892 osiadł w Warszawie, następnie zwrócił swe zainteresowania artystyczne w stronę ludu i przyrody, zainteresowania, które uwagę jego przykuwają na długi szereg lat.

2 tygodnia

Na drutach telegraficznych

Zwrotnice polityki angielskiej ze stawki na Edena, zwoleńnika Liżi Narodów, przestały i one zostały na Chamberlaina, obecnego premiera, który zaangażował cały swój autorytet na rzecz porozumienia z Włochami. Liczy się tu na osłabienie osi Berlin — Rzym przez dojście do porozumienia z Włochami. Nie wierzy się w długotrwałość sojuszu Hitler — Mussolini...

— Ein Volk! Ein Reich! Ein Führer! — oto hasła, którymi entuzjazmuje się ś. p. Austria, stanowiąca od pamiętnego dnia 13. marca (proklamacja Anschluss'u w Linz) składową część Trzeciej Rzeszy.

— I trzeba przyznać — mówi o tym entuzjastycznie jeden z członków rady b. Frontu Patriotycznego — że nasze najbardziej udane manifestacje za

NA SZEROKI

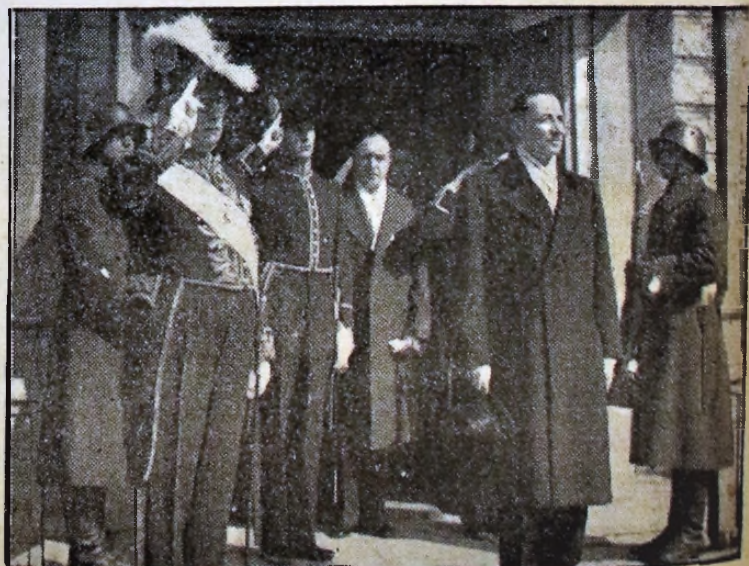
KALENDARZ TARGÓW I WYSTAW W POLSCE W ROKU 1938. W roku bieżącym odbędą się na terenie Rzeczypospolitej targi i wystawy w następujących terminach:

- od 1.—8. maja Targi Poznańskie w Poznaniu,
- od 22. maja do 6. czerwca Targi Katowickie w Katowicach,
- w czerwcu Targi Gdynińskie w Gdyni,
- od 26. czerwca do 10. lipca Targi Meblowe w Nowem,
- w lipcu Targi Futrzarskie w Wilnie,
- w sierpniu Targi Kalwaryjskie w Kalwarii Żebrydowskiej,
- w sierpniu Jarmark Poleski w Pińsku,
- od 3.—11. września Targi Pałuckie w Żninie,
- od 3.—13. września Targi Wschodnie we Lwowie,
- od 21.—23. września Targi Jęczmienne w Poznaniu,
- od 11.—25. września Targi Wołyńskie w Rownem,
- we wrześniu Targi Północne w Wilnie,
- w listopadzie Jarmark Nasienny w Warszawie,
- w grudniu Kiermasz Kupiecki w Warszawie,
- Poza tym w r. b. odbędą się następujące wystawy:
- od 11.—25. września Targi Wołyńskie w Rowrowa w Warszawie,
- w maju Wystawa Gospodarstwa Domowego w Lublinie,
- w lipcu Wystawa Przemysłowo-Rolnicza w Miechowie,
- w sierpniu Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Pleszewie,
- we wrześniu Stała Wystawa Rzemieślnicza w Swarzędzu,
- od 20. września do 20. października Wystawa Regionalna w Katowicach.

niepodległością Austrii są czymś blahym i wszelkiej żywiowości pozbawionym w porównaniu z radością Wiedeńczyków, że Austria swą niepodległość straciła...

Sytuacja w Czechosłowacji coraz bardziej napawa niepokojem. Element niemiecki, po skonsolidowaniu się pod kierownictwem Henleina, stanowi obecnie, jeśli chodzi o parlament, najsilniejsze stronnictwo, bo liczące 87 mandatów. Według reguł parlamentarnych partia niemiecko-sudecka musiałaby więc stworzyć nowy gabinet. Oczywiście, nie jest to dla Pragi dobrym wyjściem i dlatego nieodparcie nasuwa się potrzeba przyznania Niemcom sudeckim (3,5 milionów) na około 7 mil. Czechów w całej Czechosłowacji) autonomii wraz z własnym przedstawicielstwem. Ale autonomii domagają się nie tylko Niemcy.

Na zdjęciu — pierwsi polscy dyplomaci w Kownie po oficjalnej uroczystości złożenia przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie Republiki Litewskiej FRANCISZKA CHARWATA listów uwierzytelniających na ręce Prezydenta Litwy SMETONY w dniu 31. marca b. r. Stoją, po opuszczeniu rezydencji Prezydenta Republiki Litewskiej w Kownie — podczas grania hymnu narodowego polskiego — od lewej ku prawej: poseł R. P. min. Charwat, pierwszy sekretarz poselstwa ZAŁĘSKI, radca MSZ KŁOPOTOWSKI, attaché poselstwa DZIARCZYKOWSKI oraz szef protokołu dyplomat. w litewskim MSZ min. GIRDWAJNIS



M ŚWIECIE

Alpy. Granica ta jest nie do przebycia, jeżeli zamknie się kilka przełęczów. To wstęp do wielkiego przemówienia, które wygłosił Mussolini 30. ub. m. na posiedzeniu senatu. Włochy liczą dziś 40 milionów, w ciągu 10 lat cyfra ludności włoskiej osiągnie 50 mil.

Mobilizacja?

Włochy mogą wystawić 8, nawet 9 mil. walczących, a więc od 4 do 5 mil. w pierwszej linii.

Wojna abisyńska nie tylko nie osłabiła, ale — wręcz przeciwnie — wzmocniła Włochy pod wszystkimi względami.

W 867 zakładach przemysłowych — kontynuuje Mussolini — pracuje bez przerwy około 600.000 robotników dla sił zbrojnych. Włochy przygotowują środki i ludzi do wojny szybkiej i nieubłaganej. Wojna — mówi Mussolini — jak to było podczas kampanii afrykańskiej, będzie prowadzona pod rozkazami króla przez jednego człowieka — przeze mnie, jeżeli jeszcze raz los złoży na me barki to ciężkie zadanie.

Przechodząc do zagadnień, związanych z marynarką wojenną, Mussolini stwierdza, że Włochy posiadają obecnie najsilniejszą flotyllę łodzi podwodnych na świecie. Lotnictwo włoskie należy do pierwszych na świecie. Kilka tysięcy nowych aparatów i około 60.000 robotników, pracujących nad budową nowych maszyn i motorów — to rzeczywistość włoska na odcinku zbrojeniowym powietrznych.

W stosunkach między narodami — zdaniem Mussoliniego — decydującym jest ich potencjał wojenny...

— **WOJSKA GEN. FRANCO PRĄ NIEUSTĘPLIWI NAPRZÓD!** — takie tytuły biją w oczy Czytelnika z różnokolorowych i różnopolitycznych gazet. Bo już dzisiaj istotnie nie ulega wątpliwości, że nacjonalści hiszpańscy „kończą” z czerwona Hiszpanią i to kończą w tempie przyspieszonym.

3. b. m. padła Lerida. Wojska gen. Franco wkroczyły do Katalonii, kierując się na Tortosę (na wybrzeżu morza Śródziemnego), aby odciąć Barcelonę od Walencji. Cały wielki front nacjonalistów hiszpańskich od Huesci do Teruelu ruszył naprzód, prac i spychając nad morze Śródziemne zdezeriowane czerwone oddziały. Kilkanaście miejscowości, w których znajdowały się potężne elektrownie, zasilające prądem największe zakłady przemysłowe Katalonii, zostały zdobyte przez wojska gen. Franco, oczyszczające granicę włosko-francuską od czerwonych. Po zajęciu nadgranicznego Boltaua wojska te szybkimi marszami obchodzą Barcelonę od północy. W Barcelonie, stolicy czerwonej Katalonii, trwa ewakuacja. Jak stwierdza prasa wojskowa, powstańcy rozgromili w ciągu marca b. r. 10 brygad nieprzyjacielskich w tym 3 składające się z elementów międzynarodowych. (m)

Reflektorem po świecie

WSPÓLNY WIEC POLAKÓW I LITWINÓW.

Ostatnie wydarzenia polityczne, przynoszące normalizację stosunków polsko-litewskich, odbiły się szerokim echem na całym świecie. Z różnych środowisk polskich za granicą napływały liczne dowody zadowolenia z ustania nienormalnego stanu między Polską i Litwą, oraz przeświadczenia, że odtąd możliwą się stanie lojalna i serdeczna współpraca między obu państwami i narodami.

Nowym dowodem, że normalizacja stosunków była koniecznością życiową, jest oddźwięk w środowiskach polskich i litewskich w Stanach Zjednoczonych. W Chicago odbył się wielki **wspólny wiec Polaków i Litwinów**, który stał się entuzjastyczną manifestacją licznych przedstawicieli obydwu narodów.

Modlitwę inauguracyjną wiec odmówił senior duchowieństwa polskiego w Chicago ks. Sztuczko, poczem odegrano hymny narodowe — polski i litewski. Następnie przemawiali przedstawiciele polskich i litewskich organizacji, dając wyraz wielkiemu zadowoleniu z powodu normalizacji stosunków polsko-litewskich.

Wiec uchwalił rezolucję, wyrażającą radość, iż długotrwały zatarg między Polską a Litwą został pomyślnie załatwiony oraz przeświadczenie, że normalizacja stosunków przyniesie niewątpliwie korzyści dla obu krajów, a między wychodźstwem polskim i litewskim w Stanach Zjednoczonych wytworzy nowego ducha współpracy.

POMYŚLNE WIDOKI UKŁADU STOSUNKÓW POLSKO-LITEWSKICH. Z Kowna donoszą: „XX Amžius” ogłasza wywiad swego przedstawiciela z posłem litewskim w Warszawie Szkirpa.

Zapytany, jakie są jego wrażenia w Polsce, poseł oświadczył, że pierwsze jego rozmowy z min. Beckiem, jak również audyencja u Prezydenta R. P., odbyły się w szczególnie miłej atmosferze, co napawa go najlepszymi nadziejami na przyszłość. Poseł podkreślił z zadowoleniem, że natychmiast po wręczeniu listów uwierzytelniających, został przyjęty na prywatnej audyencji przez Pana Prezydenta w obecności min. Becka i że rozmowa toczyła się w duchu bardzo przyjaznym.

Zapytany, jak zapatruje się na przyszłość stosunków polsko-litewskich, poseł Szkirpa stwierdził, że widoki są pomyślne.

NA MARTWEJ GRANICY. Z Kowna donoszą: dziennikarze zagraniczni, którzy zwiedzili granicę polsko-litewską po stronie litewskiej, stwierdzają duże zmiany, jakie zaszły tam w ostatnich dniach. Wzdłuż gościńca od Jewia do granicy stoją już nowe słupy telefoniczne, zamiast dawnych żerdzi telefonu polowego. W przyspieszonym tempie naprawia się zbutwiały mosty i doprowadza do porządku zaniedbany gościniec. Na tym dotychczas martwym odcinku panuje ożywiony ruch. Kolo Jewia odbywa się codziennie wymiana poczty, która dowożona jest tymczasem samochodami.

SPRAWA PROF. SCHMIDTA. Sprawa prof. Schmidta nabiera coraz większego rozgłosu. Koła dobrze poinformowane twierdzą, iż sytuacja sowieckiego uczonego jest wręcz beznadziejna, bowiem zarzuca mu się ni mniej ni więcej tylko unicestwienie bez mała połowy floty sowieckiej Oceanu Lodowatego. Czynniki rządzące, a także partyjne, twierdzą, iż przez sabotażową działalność dotychczasowego Bohatera Związku Radzieckiego okręty: „Małygin”, „Siedow” i „Sadko” z załogą ponad 200 ludzi skazane są w chwili obecnej na niemal całkowitą zagładę. W dalszym ciągu zarzuca się Schmidtowi, iż dopuścił on do tego, aby największy łamacz lodów, jaki znajduje się w posiadaniu Sowietów, „Jermak”, okazał się bezużyteczną kupą żelastwa, wymagającą co parę dni generalnego remontu. Ponadto uczestnicy wyprawy Papanina twierdzą podobno, iż w czasie postoju „Jermaka” w Tallinie Schmidt kontaktował się z jakimiś tajemniczymi ludźmi, którzy — wedle relacji tychże papaninowców — byli niewątpliwie „trockistami”.

WIZYTY W MOSKWIE SĄ NIEBEZPIECZNE DLA... KOMUNISTÓW. Agencja Havasa donosi z Brukseli za prasą belgijską o aresztowaniu w Moskwie żony i dziecka byłego sekretarza generalnego belgijskiej partii komunistycznej Henry de Boeck. Aresztowanie to nastąpiło przed miesiącem. Matka i dziecko znajdują się w więzieniu w oddzielnych celach w Moskwie. Pani de Boeck jest z pochodzenia Żydówką rosyjską i nazywała się Kaufman. Od 10 lat mieszkała w Brukseli i przed paru miesiącami wyjechała do Moskwy celem odwiedzenia rodziny.

Czechosłowację zamieszkuje poza tym około 750.000 Węgrów, 460.000 Słowaków, przeszło 100.000 Polaków etc. Polacy, zjednoczeni 26. ub. m. w Związku Polaków, jako organizacji naczelnej, żądają również zaprzestania dotychczasowych represyj, stosowanych wobec nich z całą bezwzględnością. — „I my — stwierdzają — musimy domagać się zgodnie i stanowczo przyznania nam tego, co nam się słusznie na Śląsku Cieszyńskim należy”.

* * *

30. ub. m. podał się do dymisji dotychczasowy rząd rumuński patriarchy Mirona. — „Powierzone rządowi zadania — opracowanie nowej konstytucji i uspokojenie narodu rumuńskiego — zostały wypełnione” — stwierdził patriarchy Miron. Król przyjął dymisję rządu. W tym samym dniu — w pięć godzin później — ukonstytuował się nowy gabinet ministrów — o d m ł o d z o n y — któremu przewodniczy również patriarchy Miron. Gabinet ten, złożony głównie z fachowców, ma kontynuować reformy wewnętrzne. Po złożeniu przysięgi, pod przewodnictwem króla Karola, odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu, które wyniosło postanowienie o likwidacji wszystkich stronnictw politycznych w Rumunii oraz o powołaniu do życia rady koronnej, do której wchodzi patriarchy, 7 b. premierów, 2 generałów i 1 b. minister.

Jak wiadomo, Rumunia przeszła w dniach lutowego przewrotu stosunkowo szybko przez szereg etapów zmieniających jej dotychczasowe oblicze w sposób dość zasadniczy: w ciągu jednej nocy (z 10. na 11. lutego) nastąpiła likwidacja parlamentaryzmu i wprowadzenie rządów autorytarywnych, w ciągu 10 dni opracowano nową konstytucję, w ciągu dalszych 4 dni referendum ludowe zatwierdziło dokonane przemiany. A więc w ciągu dni pięćdziesięciu (od 10. lutego do 30. marca) dokonała się w atmosferze zupełnego spokoju i ładu głęboka, organiczna przemiana.

* * *

— „Włochy posiadają naturalną granicę —

Z ostatniej chwili

Dzentelmeńskie porozumienie w którym Anglia uznaje zabór Abisynii i wpływy włoskie w Palestynie

Porozumienie włosko-brytyjskie, którego ostateczne zawarcie spodziewane jest w okresie świąt wielkanocnych, dotyczyć ma następujących 12 punktów:

- 1) W. Brytania uznaje żywotne interesy Włoch na Morzu Śródziemnym, Włochy zaś uznają konieczne interesy brytyjskie na Morzu Śródziemnym.
- 2) Oba Rządy godzą się na to, aby zaprzestać wysiłku w fortyfikowaniu baz na Morzu Śródziemnym. Istniejące fortyfikacje pozostaną, a co do ewentualnych nowych, to nie mogą one być wznowione bez poprzedniej narady między obu rządami.
- 3) Oba Rządy zapewniają swobodę żeglugi w czasie pokoju i wojny dla wszystkich statków przez Kanał Sueski, w myśl postanowień Konwencji Międzynarodowej z roku 1885.
- 4) Włochy przystępują do londyńskiego Traktatu morskiego z roku 1936.
- 5) Rząd Brytyjski przyjmuje w zasadzie, że musi być w przyszłości zasięgnięta opinia Włoch co do wszelkich zmian w ustroju mandatowym Palestyny, aczkolwiek Włochy nie są członkami Ligi Narodów.
- 6) Rząd Brytyjski proponuje Radzie Ligi Narodów, aby poszczególni członkowie Ligi zostali zwolnieni z zobowiązań nieuznawania imperium włoskiego i zaboru Abisynii.
- 7) Utworzone zostaną natychmiast mieszane komisje włosko-brytyjskie dla uregulowania zagadnień granicznych pomiędzy włoską Abisynią, a brytyjskimi posiadłościami, które je okrażają.
- 8) Rząd brytyjski i włoski wzajemnie przyrzekają sobie, że uszanują status quo na arabskim wybrzeżu Czerwonego Morza.

9) Włochy uznają protektorat Brytyjski nad Adenem w południowej Arabii.

10) Z chwilą, gdy układ włosko-brytyjski wejdzie w życie, garnizon włoski w Libii zostanie zredukowany do liczby normalnej.

11) Porozumienie włosko-brytyjskie wejdzie w życie z chwilą, gdy Włochy wykonają swoją obietnicę niepozostawiania w Hiszpanii ani wojsk, ani też żadnych materiałów wojennych do nich należących.

12) Oba Rządy zgłaszają swoje desinteresment co do wszelkich terytoriów hiszpańskich zarówno w Europie, jak i w Afryce.

Wstęp do porozumienia zawierać będzie powołanie się na układ dzentelmeński ze stycznia 1937 roku. Porozumienie ma mieć formę wymiany not a nie formalnego porozumienia.

ZDOBYCIE LERIDY przez wojska gen. Franco jest głównym tematem rozważań prasy angielskiej.

Korespondent specjalny „Daily Telegraph”, który znajduje się w strefie przyfrontowej po stronie faszystów donosi, że wojska gen. Franco zajęły Leridę po bardzo zaciętych walkach.

NIEMAL KAŻDY DOM W MIEŚCIE BYŁ ZDOBYWANY SZTURMEM

Lerida posiada doniosłe znaczenie strategiczne. Miasto leży na skrzyżowaniu trzech dróg, prowadzących do Andory, Barcelony i Taragony. W szczególności szosa idąca w kierunku Andory posiada wielkie znaczenie dla transportu broni i amunicji. Upadek Leridy odcina liczne oddziały rządowe w Pirenejach od ich baz operacyjnych. Sytuacja tych oddziałów staje się niezwykle trudna.

Dział religijny

Ewangelia na niedziele Palmowa

ZAPISANA U ŚW. MATEUSZA W ROZDZ. 21, W. 1—9

Wówczas: Gdy Jezus, zbliżając się do Jerozolimy, przychodził do Betfage, na górze Oliwnej, wtedy wysłał dwóch uczniów, mówiąc im: Idźcie do siola, które leży przed wami, a zaraz znajdziecie oslicę uwiązana, a z nią osłę; odwiążcie i przywieźcie do Mnie. A gdyby wam kto to co mówił, powiedzcie: „Pan ich potrzebuje”, a natychmiast je puści. To wszystko zaś stało się, aby się spełniła zapowiedź proroka, który rzekł:

„Powiedzcie córce Syjonu:
Oto król twój idzie do ciebie.
On cichy — i dosiadł osłęcia,
Młodego źrebięcia oslicy”.

Uczniowie przeto poszli i uczynili, jak im Jezus przykazał. I przywieźli oslicę i źrebię i zarzucili na nie swe płaszcze, a Jego na wierzach posadzili. A mnoga rzesza rozścielała płaszcze swe na drodze, inni zaś obcinali gałązki z drzewa i ślali je na drodze. Tłumy zaś, które poprzedzały i które szły za Nim, wołały mówiąc:

Hosanna Synowi Dawida!
Błogosławiony, co idzie w Imię
Pana!

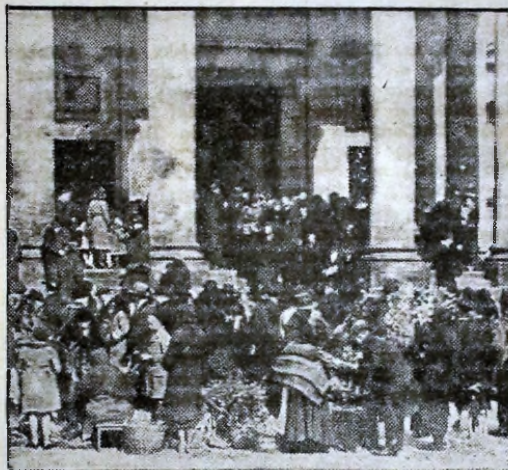
Hosanna na niebiosach!

NAUKA

Dotąd wstępował Zbawiciel do Jerozolimy, jako ubogi pielgrzym, co najwyżej w otoczeniu tak samo biednych jak on apostołów. Dzisiaj, zbliżając się po raz ostatni do miasta świętego, wjeżdża doń jako triumfator, jak król. Wielotysięczne rzesze witają Go radosnymi okrzykami. Cała droga wyścielona palmami. Dawniej unikał Pan Jezus objawów hołdu i czci zewnętrznej, — dzisiaj godzi się na to. Tak bowiem jest wola Ojca niebieskiego, taki to wjazd królewski Mesjasza do Jerozolimy przepowiedział Duch Św. na pół tysiąca lat przed tym przez usta proroka Zachariasza.

Wjeżdża zaś Jezus do miasta Swego nie na bojowym rumaku, jako dumny zaborca, ale na potulnym osłęciu, jako Uosobienie cichości i pokory, jako Księżę pokoju. Bo w Jerozolimie nie na Syjonie ma zasiąść na tronie, ani na górze Moria; — raczej na Golgocie zbudują Mu tron ziemski.

Jego, i to z dwóch twardych belek, zbitych na kształt krzyża. Taki oto wybrał Sobie tron, by na nim wywyższony mógł pocią-



W Palmową Niedzielę

Z tygodnia

Na froncie gospodarczym

PRZEPISY O ZWALCZANIU PRYSZCZYCY (JASZCZUR)

„Valdibas Vestnesis” ogłasza następujące przepisy, wydane przez Min. Rolnictwa i Spraw Wewnętrznych, dotyczące zwalczania pryszczycy:

1. Jeśli bydło (krowy, owce, kozy i świnie) zachoruje na pryszczycę, właściciel lub jego pełnomocnik winien natychmiast, najpóźniej w ciągu 24 godzin, powiadomić o tym miejscowego lekarza weterynaryjnego lub policyjnego, bydła zaś nie należy wypuszczać z chlewów do przybycia weterynarza.

Objawy choroby: podniesiona temperatura, brak apetytu i bąble na pysku, języku, błonie śluzowej i między racicami; po pęknięciu bąbli — powstają rany.

2. Jeśli weterynarz skonstatuje pryszczycę, wszystkie chore i zdrowe zwierzęta winny pozostać w chlewach, nie wolno wypuszczać je na pastwisko.

3. Zarządy gminne winny powiadomić mieszkańców gmin o zagrożonych zarazą gospodarstwach i na drogach wiodących do tych gospodarstw w miejscach widocznych umieścić znaki ostrzegawcze z napisem „pryszczycza”.

4. Ognisko zarazy lub, jeśli zaraza dotknęła większej ilości miejscowości, cały okręg w granicach o promieniu 1 km. w linii powietrznej dookoła każdego ogniska choroby — winien być uważany za rejon pryszczycy, natomiast przestrzeń o

promieniu 14 km. od granic rejonu pryszczycy — za okręg zagrożony.

Uwaga. Miejscem zarazy może być gospodarstwo, osiedle lub wieś.

5. Dla każdego rejonu pryszczycy wyznacza się lekarza weterynaryjnego, przy czym wszystkie pisemne rozporządzenia i zezwolenia komunikacyjne w rejonie pryszczycy i w okręgu zagrożonym ważne są jedynie za podpisem i pieczęcią tego lekarza.

6. Jeśli choroba dotknie od 1 do 3 gospodarstw, to w tych gospodarstwach winno być zabite natychmiast całe bydło rogate, nierogacizna, owce, kozy, koty i psy; dla koni zarządza się kwarentanna*).

Uwaga. Za zabite bydło rogate, nierogaciznę, owce i kozy właściciel otrzymuje wynagrodzenie według taryfy, ustalonej przez Min. Rolnictwo (patrz niżej — dop. Red.).

7. Bydło winno być zabite w miejscu wskazanym przez zarządzającego rejonem pryszczycy i pod nadzorem lekarza weterynaryjnego. Przed zabiciem mierzy się bydłu temperaturę: jeśli temperatura podniesiona — bydło zabija się i zakopuje się lub pali wraz ze skórą; mięso bydła z normalną temperaturą po 48 godz. może być spożyte, a więc

*) Nakaz zatrzymywania w pewnej linii granicznej zwierząt (w tym wypadku koni) przybyłych z miejsc dotkniętych zarazą; miejsce i czas przeznaczony dla tego zatrzymania.

gnąć ku Sobie wszystkich, bo królestwo Jego miało objąć świat cały. Nie miasta i prowincje, nie lądy i morza, — ale dusze ludzkie, i to dusze wszystkich narodów i pokoleń.

Triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy niech każdemu z nas przypomni, że w tym czasie wielkanocnym pragnie Zbawiciel uczynić wjazd do każdej duszy, że chce przybyć do każdego z nas w komunii św. wielkanocnej. Przygotujmy zatem odpowiednio serca nasze.

Takim wjazdem triumfalnym do duszy naszej niech będzie jednak nie tylko komunია św. wielkanocna, ale każda komunია św. Niech pamiętają o tym mianowicie ci, co często przystępują do Stołu Pańskiego.

Ta sama rzesza, która dzisiaj z takim zapałem wita Zbawiciela radosnym: Hosanna Synowi Dawidowemu, — w kilka dni później, podburzona i przekupiona przez faryzeuszów, domagać się będzie Jego śmierci, wyjąc złowrogo: ukrzyżuj go, ukrzyżuj! Ot tak zmiennym jest serce ludzkie! Bacz zatem, byś i ty nie postąpił podobnie, byś zaprosił P. Jezusa do serca swego, nie wypędził Go stąd niebawem, dając znowu pierwszeństwo grzechowi.

Ze świata katolickiego

— POLSKA PIELGRZYMKA DO RZYMU. W związku z wyznaczoną już kanonizacją błog. Andrzeja Boboli, która odbędzie się 17. kwietnia b. r., diecezjalne Koło Księży Prefektów w Lublinie organizuje na Wielkanoc w okresie od 12. do 20. kwietnia b. r. pielgrzymkę do Rzymu pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Mariana Fulmana i za specjalnym błogosławieństwem J. E. Ks. Kardynała Hłonda.

Pielgrzymka zwiedzi między innymi Wiedeń, Kahlenberg, Wenecję, Padwę, Neapol, Pompeje, Capri. Cena udziału w pielgrzymce jest bardzo przystępna i wynosi już od zł. 149.— wskutek czego wszyscy, nawet mniej zamożni mogą wziąć w niej udział. Jest to najtańsza pielgrzymka, jaka kiedykolwiek z Polski do Rzymu odbyła się. Pielgrzymka zostanie przyjęta w Rzymie na specjalnej audiencji przez Ojca św.

Zapisy na pielgrzymkę przyjmują i udzielają informacji: Diecezjalne Koło Księży Prefektów w Lublinie, ul. Bernardyńska 14, oraz wszystkie oddziały Światowej Organizacji Podróży („Wagons-Lits Cook”).

pod nadzorem lekarza weterynaryjnego odsyła się w specjalnych autach dla sprzedaży hurtem.

8. Celem skrócenia okresu panowania choroby w rejonach pryszczycy można — według uznania zarządzającego — sztucznie zakazać niedotknięte jeszcze chorobą bydło. Zakazane i chore bydło można leczyć surowicą bydła powracającego do zdrowia lub wysokowartościową surowicą ochronną.

9. Wszelkie przechodzenie lub ruch przez granicę rejonu pryszczycy z wyjątkiem kolejowego, jest wzbronione.

Uwaga: W wyjątkowych wypadkach sposoby lokomocji mogą być ustalone przez ministra Rolnictwa w porozumieniu z min. Spraw Wewnętrznych i Komunikacji.

10. Przez granicę okręgu zagrożonego nie wolno przewozić bydła, sprzętu dla bydła i karmy. Inne sposoby komunikacji, również dla ludzi, mogą być dozwolone przez specjalnie w tym celu wyznaczone punkty i przejścia za każdorazowym zezwoleniem zarządzającego rejonem.

11. Na granicach zagrożonych okręgów winny być urządzone pola dezynfekcyjne szerokości drogi, stanowiącej granicę okręgu, oraz o długości 5 metrów.

12. W okresie panowania choroby zarówno w rejonie pryszczycy, jak i w zagrożonym okręgu zebrone są prace kontrolnych towarzystw mlecznych. W rejonach pryszczycy zabronione są również prace mleczarni, punktów mlecznych i wytwórni serów, a w okręgu zagrożonym prace wyżej wskazanych wytwórni, o ile nie pasteryzują one pozostałości mlecznych, zwracanych producentom.

13. Jeśli do którejś z wyżej wymienionych wytwórni dostarcza się mleko z gospodarstwa, w którym bydło choruje na pryszczycę, wówczas wszystkie te gospodarstwa, które odbierają z powrotem nie pasteryzowane pozostałości mleczne, uważa się również za zakazane pryszczycę.

Gdy człek w taniec polski stanie...

W tańcu objawia się duch Narodu

Najpierwotniejszym wyrazem uczuć człowieka był taniec.

U wszystkich ludów od najdawniejszych czasów służył właśnie do wypowiedzenia się w ruchu, do uzewnętrznienia wzburzonych uczuć. Z biegiem czasu i przy zmechanizowaniu życia taniec zatracił swój wyraz, swe znaczenie, stał się również szablonem, ułożonym w pewne z góry określone, narzucone formy, nie uwzględniające zwyczajów, bez którego nie ma typu tańca, odmiennego w każdym kraju i stanowiącego również rys charakterystyczny narodu.

W Narodzie naszym taniec wytworzył sobie swe własne formy pod względem rytmu, figur i wyrazu, odmiennego od innych tańców, w którym skojarzył się sentyment słowiański, rozmach, buńczuczność, pewność siebie, rycerskość wobec kobiet, zapamiętała wesołość, lekkomyślność, diabel-

ska fantazja, zamaszystość, wzięta od rozmachu nieodłącznej szabli, rozkołobanie się jak w siodle, na którym wszak tyle się czasu spędzało, czolobitność i duma, płynąca może z poczucia, że „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”, „że panie dzieje, w mojej chacie jam również król, choć nie chodzę w szkarłacie”.

Polonez i mazur, te dwa choćby najbardziej typowe tańce polskie, jakżeś świetnie nas charakteryzują i ile mówią o naszych zwyczajach i odrębności! Toteż podziwia się ją na szerokim świecie, a jakkolwiek próbowano je tańczyć, nikt tak zamaszysto nie zdołał przefrunąć w mazurze pawiment sali, jak rodowity Polak. A te oberki, i polki, te krakowiaki i kujawiaki itd.!

Indywidualność polska i tu zaznaczyła się dość wyraźnie i pozostawiła trwałe ślady.

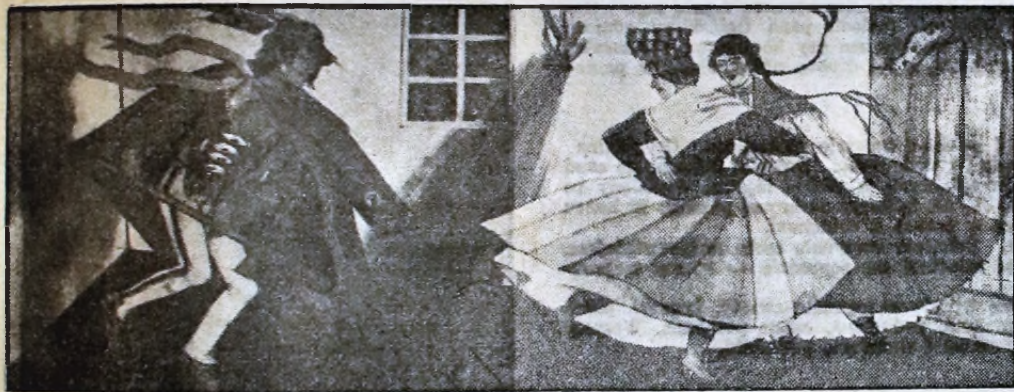


Malarka polskiej ludowości
Zofia Stryjeńska

Artystką, w której twórczości ludowość polska znajduje najpełniejszy wyraz, jest Zofia Stryjeńska, mająca w sztuce nie tylko polskiej, ale i europejskiej stanowisko odrębne i ogólnie uznane. Toteż temat polskich tańców ludowych najlepiej charakteryzują właśnie jej obrazy.

Zofia Stryjeńska, z domu Lubańska, jest dzieckiem Krakowa. Dziecko wszechstronnie zdolne, żywe, rysuje dużo, z temperamentem. Przez szkołę przelatuje jak huragan: kończy wydziałową, potracą o szkołę robót ręcznych, nawet o seminarium nauczycielskie. Studia malarskie odbywa w szkole Stroynowskiego i Niedzielskiej w Krakowie. Wybija się zdolnościami, zdobywa najwyższe odznaczenia. W domu maluje i rysuje nieustannie portrety, ale woli rysować z pamięci, model ją nudzi, przeskadza jej.

Młodziutkiej uczennicy redaktor pisma „Rola” zleca ilustrowanie tegoż. W międzyczasie w roku 1910 zwiedza z ojcem Wiedeń, Triest, Wenecję, wchłania galerie obrazów, staje po raz pierwszy wobec sztuki europejskiej. Po powrocie marzy o Akademii Sztuk Pięknych. Tam jednak kobiet nie przyjmowano. Wpadła więc na pomysł — przebrać się za chłopca, byle móc zapisać się do Akademii. Idzie do fryzjera, obcina włosy à la garçonnie, przebiera się w ubranie brata, błaga ojca o wyrobienie paszportu na imię Tadeusza, jej brata. Dnia 1. października 1911. r. staje w oknie wagonu chłopiec o czarnej czuprynie, kredowo białej cerze i dużych



14. Jeśli jakieś osoby po przebywaniu w gospodarstwie, w którym na 7 dni przed tym wystąpiły objawy pryszczycy, odwiedzały następnie jeszcze inne gospodarstwa, wówczas gospodarstwa te jak również wszystkie inne gospodarstwa, które osoby te odwiedziły, są uważane na okres 8 dni za zagrożone pryszczycą. Do chlewów w takich gospodarstwach nie wolno wpuszczać nikogo z obcych, z wyjątkiem lekarza weterynaryjnego.

15. W rejonach pryszczycy, jak również w zagrożonych okręgach na stacjach kolejowych nie wolno sprzedawać biletów ani przyjmować towarów dla transportu bez specjalnego zezwolenia Departamentu Weterynaryjnego lub zarządzającego rejonem.

16. Osobom obcym bez specjalnego zezwolenia wzbronione jest odwiedzanie gospodarstw w rejonie pryszczycy oraz w okręgu ochronnym.

17. Mieszkańcom ośrodków, w których panuje pryszczycy, bez uprzedniej dezynfekcji obuwi i ubrania zabrania się opuszczania miejsc zamieszkania oraz odwiedzania innych gospodarstw.

18. W rejonach pryszczycy i w zagrożonym okręgu zabronione są targi, pokazy i wystawy bydła, polowania oraz wszelkiego rodzaju zebrania publiczne. We wskazanych rejonach dozwolone jednak jest bez przekraczania granic rejonu lub okręgu uczęszczanie do szkół i świątyń; natomiast dla urządzania pogrzebów, wesel i chrzcin potrzebne jest zezwolenie zarządzającego rejonem.

19. W rejonie pryszczycy jak również w zagrożonym okręgu psy muszą pozostawać na utoż, a psy i koty bezdomne należy wystrzelać.

20. Kwarantanna w rejonie pryszczycy odwołuje się po upływie 4 tygodni od chwili ostatniego wypadku zachorzenia. Przed odwołaniem kwarantanny musi być przeprowadzona dezynfekcja.

21. Winni przekroczenia powyższych przepisów mogą być karani zarządzeniem min. Spraw Wewnętrznych grzywną do wysokości Ls 500.—.

WYNAGRODZENIE, JAKIE OTRZYMA GOSPODARZ ZA ZABITE LUB PADŁE Z POWODU PRYSZCZYCY BYDŁO. WYKAZ TEN OBOWIĄDUJE OD 1. KWIETNIA DO 1. PAŹDZIERNIKA 1938 R.

KONIE:

1. Czystej rasy w wieku ponad 3 lata od Ls 500 do 1000
2. Czystej rasy żrebaki od Ls 120 do 500
3. Miejscowe ogiery i klacze rozplodowe od Ls 500 do 750
4. Miejscowe konie i klacze robocze ponad 3 lata od Ls 450
5. Żrebaki tych samych gatunków od Ls 75 do 250

BYDŁO:

1. Krowy i byki, zależnie od czystości rasy, rasowe i rejestrowane od Ls 120 do 300
2. Cielęta od powyższych od Ls 30 do 150
3. Byki i krowy zwykle od Ls 60 do 100
4. Cielęta od nich od Ls 20 do 50

NIEROGACIZNA:

- świnie od s 60 do 100
Prosięta od s 20 do 30

KOZY I OWCE:

1. Czystej krwi od Ls 50 do 100
2. Kozłeta i jagnięta od Ls 20 do 40
3. Miejscowe owce i kozy od Ls 15
4. Miejscowe kozłeta i jagnięta Ls12

— CENY NA JAJA. Zarządzeniem z dnia 28. III. 38. r. na okres czasu od 1. IV. do 31. maja została ustalona cena na całkiem świeże jaja po Ls 1,20 za kgr. Po tej cenie „Łotewski Centralny Związek Mleczarski” skupuje jaja na eksport.

czarnych oczach. Do Monachium na studia malarskie. Na 200 kandydatów, zdających do Akademii, przyjęto 40, między nimi „Tadeusza“ Lubańskiego. Do późnej jesieni następnego roku młodzianka malarzka gra świetnie rolę chłopca.

Pod wpływem tęsknoty do kraju powstaje jej pierwsze dzieło: „Bajki“, które po powrocie do Krakowa zostają przyjęte w roku 1912 na wystawę Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Odtąd zaczęło się życie, pełne gorączkowej pracy, przygód, podróży. W r. 1916 wychodzi za mąż za architekta Stryjeńskiego. Jest potem matką trojga dzieci.

Tymczasem jako artystka-malarka zdobywa popularność, odnosi sukcesy na wystawach w kraju i za granicą, a wystawa paryska 1925. r., gdzie udekorowała wnętrze pawilonu polskiego sześcioma wielkimi płótnami, wyrabia jej trwałą sławę,

wdzięki, odznakę Grand-Prix i legię honorową.

Zaczyna się wielki okres rozwoju talentu Stryjeńskiej. Powstały wspaniałe płótna, z których wymieniamy najważniejsze:

Bogowie Słowiańscy — cykl 16 obrazów (w Muz. Tow. Zachęty).

— **Kolendy Polskie.** — **Kalendarz i obrzędy słowiańskie** — 6 płócien, w Sejmie R. P.

— **Obrzędy Polskie** — **Tańce polskie** — **Stroje ludowe polskie** — **7 Sakramentów.**

— **Polichromie:** w sali na Wawelu w baszcie senatorskiej; w sali Muzeum Diecezjalnego na Kanonii w Warszawie, na fasadach 4 kamienic w rynku Starego Miasta w Warszawie.

— **Kartony na gobeliny,** w tym karton na gobelin dla cesarza japońskiego Hirohito.

— **Gusła Słowian** — 10 obrazów.



Gdy człek w taniec polski stanie
Wąs podkręci, tupnie nogą,
Pierś mu rośnie, hej mospanie,
Już jest zdrowszy, już mu błogo.



Na Mazurze bij nóżkami
I daj ognia podkówkami
I ty Kaśka skaczże żywo
Żebyś nie chodziła krzywa.

Polonez



Oto stary szlagon, kręcąc długiego wasa, prowadzi w posuwistym „polonezie“ skromnie dygającą damę, która odchyliła w zapamiętaniu głowę i nie chce może słyszeć, co jej szepce zagrzany muzyką smętną i gąsiorem miodu sąsiad-dobrodziej, ściska ją jej paluszki szorstką od korda dłoń, biyszczący wspaniałym żupanem i trzaskający jaszczu rową karabelą. Hej, szlachcicu na zagrodzie równy wojowodzie, nie ustąpi w życiu i w tańcu, a dla damy ma zawsze komplement grzeczny, chyba, że mu się kurzy z podgolonego lba, więc obcesowo się czasem posunie, jeszcze mocniej uściśnie rączkę, ale właśnie tym kręcieniem wasa umie przerwać alterację i coraz to inną stwarza figurę tego narodowego tańca. Ona tego zdaje się nie słyszeć, tak ją markotność melodii pana Ogińskiego odurza; uniosła fałbany sukni, długo przez fraucymer przy gotowanej, wachlarzem czy koronkową chusteczką, od której bije woń lawendy, chłodząc skromnie od sionięty biust, a jej drobne nóżki, obute w pantofelki, zdają się płynąć po pawimencie sali.

* * *

Polonez jest bardzo dawnym tańcem polskim.

Zwano go dawniej **tańcem wielkim**, **pieszym**, później **polskim** wreszcie **polonezem**. Oryginalna jego forma wyraża słowiańską społeczność, t. j.: gromadę i przodownika. Dawniej tańczyli go sami mężczyźni: był to pochod triumfalny steranych w boju sędziwych w radzie mężów, wiedziony ze wspiannością procesji. Później kobiety do niego wchodziły, ale tańczyły osobnymi parami. W końcu dopiero, gdy taniec się rozwinął mężczyźni tańczyli go w parach z kobietami.

Do poloneza wchodziła rozmowa w miejsce pieśni. Poloneza zaczynała osoba najpoważniejsza. Potem szła para za parą, wszyscy poważni i równi sobie: szlachcic na zagrodzie — równy wojowodzie.

Godny to był widok: **sto par!** Jakby długi wąż, co wił się w rozmaite zwroty, żygzaki, pierścienie! Pod pachą czapka, w tył wyloty kontusza, głowa siwa, podgolona, często porąbana. Wszyscy szli poważnie, posuwisto, czasem tylko slychać brzęk szabel i stuknięcie podkówek.

Mazur



Oto „mazur“, to jedyne w swoim rodzaju wyrażenie się temperamentu, wszystko jedno, czy młodego czy starego, radosne zapamiętanie się we wścieklej rytmice, w której grzmia podkova, dudni galop konia, slychać chrzęst zbroi i trzaskanie oręża, śmiech życia i jego radość, przelewająca się impetem po żyłach, naprężonych jak struny. Młoda para odbiła się aż od podłogi i leci, jak dwa wolne ptaki, on z włosami płowymi, uniesionymi pędem szalonego tańca, który jest już prawie natchnieniem, podrywa ją ciągle nawrotem ruchów jak skrzydła mi, a ona rozplamiona tym i uściskiem mocnej, młodej dłoni, unosi się na wietrze swoich sukienek. Hej, dziś dziś! Jeszcze jeden mazur tylko, bo już świt w oknach i zagłada już niepewność dnia.

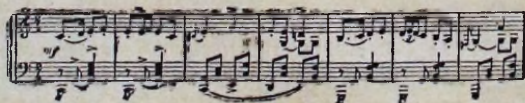
* * *

Mazur był tańcem szlachty polskiej. Dużo w nim jest pierwiastku wojennego. Sam krok jego przedstawia dobitnie jeźdźca, hasającego na koniu: tupanie nogą, to bicie niecierpliwego rumaka. Holubce, to spinanie ostroga. A żywy, więcej skoczny niż posunięty krok tańczącego oznacza raz klusa, albo też stępa. Poruszenie głowy — to wodzenie rumakiem. Jeździec raz zręcznie zawraca, to znowu na miejscu osadza, zatrzymuje się nagle, stuknąwszy w takt podkówkami.

Figury mazura mają nieraz symboliczne znaczenie: wyobrażają szyk bojowy, stoczoną walkę, jakieś zdarzenie w narodzie: niekiedy zaś przypominają wygasie już obrzędy lub zwyczaje słowiańskie: czasem wyrażają wzajemne przekomarzenie się młodzieży, czasem znów wyobrażają trudny do przeczytania hieroglif, albo też piękny rysunek tańca.

Krok mazurkowy nie nosi szablonu, potrzebuje swobody. Trzeba go improwizować, więc trzeba mieć ducha rdzennie polskiego i trzeba być synem Narodu Polskiego.

Góralski



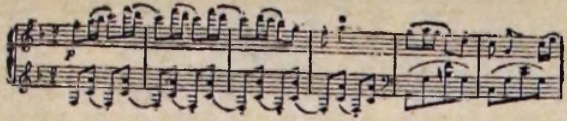
Jeszcze wścieklejszy jest taniec „góralski“, bo to i tańczyć trzeba i wyszukiwać samemu figury. Ona drobno drepci prawie w jednym miejscu, on w okółko niej wyprawia niesłychane rzeczy. Podskakuje, przysiadła, znowu podlatuje w górę, wali się po piętach, skurcza i wyprostowuje ramiona, wyrzuca je ruchem orła w locie, okręca w sobie jak wrzeczono, prawie jej nie bierze w

ramiona, chyba na chwilę tylko, i znowu popisuje się przed nią i widzami, poprawia okrągłego kapelusza, za którego otokiem z muszelek tkwią długie pióra. Jastrzębie lub orle, ślizga się prawie na swych kierpcach, poprawia cyfrowany portek, ociera obfity pot z czoła i wykrzykuje cieniutko na jakąś nutę bardzo zawrotną przychlebłą piosenkę o Janielci, której „się gębusia lysła w dali“.

* * *

Barwny jest strój górala. Koszula lniana spięta jest metalowym guzem u szyi. Pas skórzany ma sprzaczki mosiężne i ozdoby wyszywane. Obcisłe spodnie są z białego grubego sukna. Na głowie czarny, okrągły kapelusz, opasny sznurkiem muszelek. Jak ozdoba góralki jest barwna sznurówka i spódnica, oraz chustka na głowie, tak u górala kolorowo wyszywany serdak i zarzutka, snieta pod szyją.

Krakowiak



Podobny jest „krakowiak”, o tym samym niemałym rytmie i sposobie tańczenia. Jak kwiaty migają barwne spódnice, gorsety, świecące ubrania głowy, korale i szkiełka, całe kaskady wstążek. Godnie wystroila się Maryna dla Jaśka, który jest również, jak barwny kwiat. Kierezia na nim kolorowa, portki pasiaste, wpuszczone w błyszczące buty, pas, nabijany kółkami, a na lekkomyślnej głowie przekrzywiona na bakier rogatywka z kitą pawich piór i szeleszczącą strugą wstążek. Objął ją mocno, aż ją mdli rozkosznie, wywija, zawija, od pycha i przyciąga a przytupuje, że niczym konie w stajni ojca. Przystanie na chwilę, rzuci grosze do basebli gestem pana, zaśpiewa na poczekaniu ułożoną strofę i rymnie z nią dalej w ten rozdygotany wir taneczny.

* * *

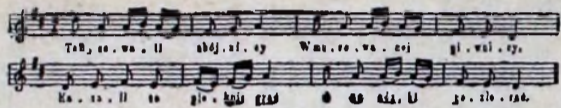
Po polonezie najstarszym jest krakowiak. Był on kiedyś tak rozpowszechniony, że szedł w zawody z mazurem o pierwszeństwo. Miał z początku też te same cechy społeczności, co polonez: bo na czele gromady tańczących był zawsze przodownik. Wszyscy tańczą tak, jak on prowadzi.

Krakowiak z charakteru swego jest tańcem wojennym. Zwano go tańcem Wielkim. Przed rozpoczęciem go przewodnik śpiewa piosenkę. Słyszac to, dziewczyna ucieka; tancerz ją dogania i zaczyna teraz taniec, który trwa tak długo, aż tancerze pomęczeni zaprzestaną tańczyć.

Krakowiak wygląda bardzo efektownie, jeśli jest tańczony w barwnych kostiumach ludowych, kiedy to przy hołubcach słycać rytmiczny brzęk podkówek i grzechot korali.

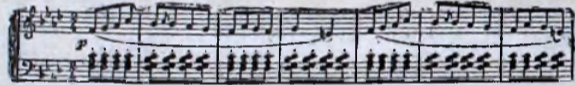
Krakowiak wyszedł z ludu krakowskiego, zachował przepyszną krasę jego ubiorów i śpiewek.

Zbójnicki



Kwintesencją zapamiętania jest „zbójnicki”, który jest prawie rytuałem. Tu trzeba mieć nogi jak kozica, by wydolić w tych piruetach, skokach, obrotach, podrzutach całego ciała, śmigającego wysoko, w tym wrzecionowym okręcaniu się w sobie. Nie na darmo głosi pieśń, że zbójnicy kazali „se piknie grać i na nóżki pozierać”. Jest na co patrzeć, podziwiać ten przekazany przez rycerskiego Janosika, jedyny taniec, w którym jest dawny jakiś wojenny rytm specjalny, pean na cześć wolności i sprawności fizycznej, pochwała gór, na wysokość których pragnie się wyskoczyć, naśladowanie wichru halnego i z praświeta Kupaly wzięty zwyczaj czczenia ognia, przez który się skacze. Gęśliczki, przygrywające do tego tańca, mają też specjalny, swój własny ton, zawodzący, jak smętek górski, lub też namiętny, jak zemsta za prześladowanie junaków tatrzańskich.

Kołomyjka



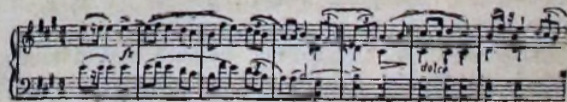
W ton zupełnie inny uderza „kołomyjka”, taniec również nie niziny, wyrosły na poloninach wschodnich Karpat. Jest w niej melancholia ludu, wielka poezja i rozlewność słowiańska, a przytem jakby poderwanie się do szale, w którym jest zapomnienie. Piękność położenia etnograficznego, odrębność zwyczajowa, tęsknota i skłonność do romantyczności, a przy tym pewien nalot wschodni z powodu sąsiedztwa z Rosją, składają się na całość niezwykle ładną. Dźwięczą w tym echa dum zaporoża i oddech stepu ukraińskiego, a także ta iście słowiańska ochota taneczna, w której wyladowuje się od wieków proste, szczere uczucie. Wśród przysudów i okręcań się w takt melodii: „Oj ne chody Hryciu na wieczernyciu” tworzą się figury aż proszące się o pędzel malarski.

* * *

Malowniczy jest ubiór hucuła. Biała, barwnie wyszywana koszula, spadająca na długie, szerokie spodnie z białego płótna, albo — na święto — z czerwonego sukna, szeroki rzemienny pas, czerwone, wysokie buty z cholewami; na ramie narzucony biały kożuszek bez rękawów, „keptar”, naszywany czerwonymi lub zielonymi skórkami safianowymi. Czarny filcowy kapelusz zdobią złocisty galon i różnobarwne pasma wełny. Na szyi mosiężny krzyż, pięknie rzeźbiony. W rękę toperek, wyrzynany i nabijany przez domorosłego snycerza.



Kujawiak



Gdzieindziej znowu panuje w tańcu dostojność prawie hieratyczna. Oto „kujawiak”, który musi się tak poważnie, nieruchomo tańczyć, żeby nie spadł z kapelusza postawiony na jego otoku pełny kieliszek. Raz dokoła, raz dokoła! — a uważnie a posuwicie a okrągło, a jednak z życiem. Nogi tylko mogą sobie pozwolić na szybsze ruchy i potu pywania. Furczą wykrochmalone spódnice, szelesci długa sukmana, cały tors w ruchu, a głowa, jak wykuta w kamieniu lub raczej wyrzeźbiona w lipowym drzewie przez świątkarza.

* * *

Piękny jest strój kujawiaka. Mężczyźni noszą kaftany czyli żupany bez rękawów, z sukna granatowego, czasami zielonego. Na kaftan wdziewają „kierzej”, rodzaj burki z kołnierzem, zwanym „Bóg zapłać”.



Albośmy to jacy-tacy,
Chłopcy krakowiacy
Czerwona czapeczka
Na cal podkóweczka,
Danaż moja dana.



Hej, idem w las, dudni ziemia, ka kroce,
Hej, idem w las piórko mi się migoce.

Zahucaly góry, zahucaly lasy.
Ej, kany się podziały staroświeckie casy.

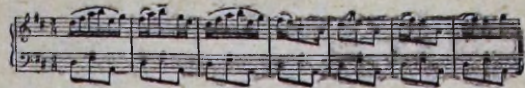


Cyrwana chustecka
A podsecki na krzyż
Darmo ty dzywcyno,
Darmo na mnie patzys.



Powiedziała kujawianka:
W stawie woda po kolanka.
Da ja wskocyl i wyskocyl
I kolanka'm nie umocyl.

Oberek



Ze wszystkich jednak tańców chłopskich najbardziej ochoczy i z największym rozmachem tańczony, to „oberek”. Aż drzazgi lecą od podłogi, kiedy śmigają po izbie pary i trzęsie się chałupa od tupań, wyskoków pisków i śpiewek. A tańczy nie tylko młody parobczak, ale i poważny gospodarz z dostojną jak becuka od kiszonej kapusty gospodynią, którą rozebrała ochota. I to tak do upadłego, aż się zataczają od wykrętasów tanecznicy i walą się na ławy, by pochwycić oddechu przez zwilżone gorzałką gardło. Muzyka rżnie od ucha ciągle ten sam ton, więc kiwają się nawet najstarsi i w tym rytmie popijają, wybijając takt kieliszkiem o stoły. Co za ruchy, jakie gesty, jaka słoneczna wesołość!

* * *

W oberku nigdy jedna para nie puści się osobno w taniec. Zawsze ktoś staje na czele gromady i prowadzi wspólny taniec. Jest charakterystyczne, że w oberku raz kobieta obraca się koło mężczyzny, drugi raz mężczyzna koło kobiety, raz on jest osiłą i na przemian ona. Muzyka obertasów jest jedna, ognista i pełna skupionego życia.

Oberek jest typowym polskim tańcem ludowym, bardzo rozpowszechnionym. Wiruje się w nim do upadłego, bo nie uchodzi opuszczać innych tańczących, póki przodownik nie wyda odpowiedniego hasła. Przyspiewy i przytupywania do taktu urozmaicają taniec, dodając mu życia, którego z natury ma już wiele.

Niektórzy twierdzą, że nazwa oberka czy obertasa pochodzi od: „obracania się”.



Na Kujawach rżną skrzypice
Skoczę w tanek, dziewczę chwycę,
Chwycę dziewczę z poza stoła,
Wykręcę ją dookoła!



Czyje proso poganiacie
Nasze wróble jedzą,
Czyje dzieuchy tańczujecie
Nasze doma siedzą.

A gdy patrzymy na wirujące pary...

Zofia Stryjeńska, ten przedziwny talent z Bożej łaski, nawróciła do dawnej tradycji i bierze właśnie z tego ludu i z przedmięć impuls do swej radosnej twórczości, która ją wysuwa spontanicznie na czoło współczesnej plastyki polskiej

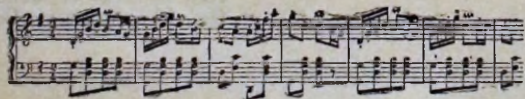
Jej twórczość, to żywiołowy rozmach, postacie, buchające życiem, pomysły fantastyczne i nieprzewidziane, jakiś sabbat niepohamowanej radości i wigoru życiowego, takiego właśnie, jaki tkwił i tkwi w ludzie, porywająca wymowa szerokich gestów, iście homerycki eposowy humor, w którym bierze udział człowiek, zwierzę a nawet przyroda.

A w tym wszystkim od razu rzucająca się w oczy rasowość polska o tym swoistym obliczu, mówiącym wyraźnie, że podłoże artystki, to arystyczna, historyczna, narodowa przeszłość nasza, kapitalnie prae-transponowana na własny mocny i oryginalny sposób.

W płótnach Stryjeńskiej ta rasowość polskiej artystki jest widoczna na każdym kroku. Chodzi tu o ten specyficznie nasz temperament, rozmach, typ i nastrój, to — jeśli można tak powiedzieć — skondensowanie naszych uczuć, wierzeń, naszej tęsknoty, sentymentu, radości, i to oddanie tego wszystkiego sposobem, którego wzorów należy szukać nie za granicą, ale w wystrzygankach ludowych, pisankach, malunkach na talerzach chłopskich, w pasiakach, w ozdobach na dawnych strojach, w cudownej naiwności polskich ksiąg iluminowanych, w mistrzowskiej często prostocie barwienia chust wreszcie w sztuce, która może najwięcej wpłynęła na nią, Wyspiańskiego, tego niezapomnianego jeszcze poznanego tytana rdzennie polskiej twórczości plastycznej.

Stryjeńska zdaje się przemawiać do widza polskiego znany mu dobrze językiem, w rodzinnej melodii i rytmice. Jak gdyby w cudownie szarmonizowanym utworze muzycznym kompozytora, zdajemy się w twórczości Stryjeńskiej rozpoznawać tu i ówdzie ślad jakiegoś w dzieciństwie zasłyszanego motywu czy frazy

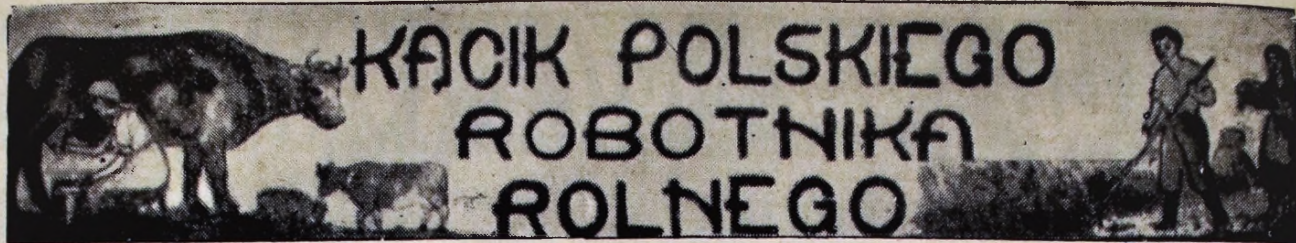
Polka



Na przedmieściach obowiązuje specjalna „polka”. Tańczy się ją z całym przejęciem, do zapamiętania. Bo i jakżeż! Panna Mania ma dziś „wychód”, ustroiła się w nowe kiecki, wśród których czasami tam poznał części garderoby pani, ufryzowała galanto, nawet trochę burakiem wymalowała sobie gębę. Antek w kaszkiecie na głowie, z harmonią w garściach, z szalikiem na szyi, przystawia się do niej i gra „Ojre”. Aż coś łaskocze od tego grania i jego min szelmowskich. Raz się od niego ucieka tak „na niby”, to znów wpada się, by się przymilić i coś obiecać, ociera o niego, znów go odpycha, trąca kokietyrnie łokciem, by mu dać poznać, że niby tego to i owszem; czasem to naprawdę ze strachem odlatuje, bo tak strasznie oczy nastawia i jakby groził, że jeśli go zdradzi, to jej kości porachuje. A ta harmonia tak gra słodko — piskliwie, że same nogi chodzą.

* * *

Taniec „polka” nie wziął swej nazwy od niewiasty polskiej, ale od pola, bo na polu najczęściej lud go tańczył. To pochodzenie i nazwa analogiczna dodały temu tańcowi jeszcze więcej uroku i rozpowszechniły jego muzykę u wielu narodów



Wielki Konkurs „Naszego Życia”

Z nagrodami ofiarowanymi przez Konsulat R. P. w Rydze

Bierziesz do ręki „Nasze Życie” co tydzień. Przerzucasz szybko stronicę, szukasz tych rzeczy, które Ciebie najbardziej interesują.

Przed wszystkim jednak przeglądasz swój „Kącik Polskiego Robotnika Rolnego”.

Czy Ci się podoba?

Słyszalesz na temat „Naszego Życia” dużo różnych zdań i myśli. Jedni chwalili, inni ganili.

Ażebym zorientować się w tym, co chciałby mieć w piśmie swoim polski robotnik rolny — Redakcja „Naszego Życia” rozpisuje

KONKURS

Tym, którzy najzwieźlej, najtrafniej, a zarazem najciekawiej i najtrafniej odpowiadają na przytoczone niżej pytania, komisja, składająca się z przedstawicieli „Naszego Życia” i Konsulatu R. P. w Rydze, przyzna za ofiarowane łaskawie przez wspomniany Konsulat trzy nagrody, a mianowicie:

— za najlepszą odpowiedź, jako nagrodę pierwszą — emigracyjną książeczkę oszczędnościową PKO na 50 zł.

— za drugą z kolei odpowiedź, jako nagrodę drugą, — emigracyjną książeczkę oszczędnościową PKO na 25 zł., oraz

— za trzecią z kolei odpowiedź, jako nagrodę trzecią — emigracyjną książeczkę oszczędnościową PKO na 10 zł.

Odpowiedzi na poniższe pytania nadsyłać należy od dnia 15. kwietnia do dnia 15. czerwca włącznie. Nadesłane odpowiedzi przed lub po tym terminie nie będą brane pod uwagę.

Odpowiedzi na pytania (nie powtarzając pytań w swoim liście) należy wyraźnie i czytelnie napisać **po jednej stronie** papieru oraz podpisać (wyraźnie!) imieniem i nazwiskiem, podając swój dokładny adres. Na kopercie, w której nadeszłecie do nas odpowiedź na poniższe pytania, obok adresu Redakcji dopiszcie słowo „konkurs”. W kopercie, ani w liście, w którym odpowiadacie będziecie na pytania konkursowe, nie poruszajcie żadnych innych spraw ani kwestyj oprócz konkursowych.

A więc zastanówcie się i odpowiedźcie!
PYTANIA KONKURSOWE:

- 1) Czy Ci się „Nasze Życie” podoba?
- 2) Dlaczego?
- 3) Jeśli się nie podoba, to dlaczego?
- 4) Jakie działy „Naszego Życia” uważasz za zbyt liczne?
- 5) Jakie chciałbyś rozszerzyć?
- 6) Jakie działy trzeba — Twoim zdaniem — wprowadzić nowe?

- 7) Czy „Kącik Polskiego Robotnika Rolnego” trzeba rozszerzyć?
- 8) Co należy w nim zamieszczać oprócz tego materiału, który obecnie w nim znajdujesz?
- 9) Co należy zrobić, aby zdobyć nowych prenumeratorów „Naszego Życia” wśród polskich robotników rolnych?
- 10) Jak każdy polski robotnik rolny może i musi propagować „Nasze Życie”?

Przy pisaniu odpowiedzi staraj się unikać wyrazów i zwrotów nierzeczowych. Jeśli coś uważasz za złe, powiedz dlaczego; jeśli chcesz jakichś zmian — krótko ale rzeczowo je uzasadnij.

Pamiętaj, że im bardziej rzeczową, konkretną a krótką będzie Twoja odpowiedź na każde pytanie — tym masz więcej szans zdobycia czołowego miejsca w konkursie. A nadarza się okazja nielada: można zdobyć emigracyjną książeczkę oszczędnościową i to już wraz z gotówką, bo z 50-ciu, 25-ciu lub z 10-cioma złotymi.

Fotografie zwycięzców Konkursu zamieścimy w „Naszym Życiu”.

Pamiętajcie o tym sami i powiedzcie swoim znajomym i bliskim.

Wszyscy polscy robotnicy rolni stają do konkursu „Naszego Życia”!



Polscy robotnicy rolni po nabożeństwie. Czy znajdziecie siebie na tej fotografii i będziecie mogli napisać nam gdzie i kiedy zdjęcie to zostało zrobione? Czekamy.

Witold Rodziewicz

Wielkanocne zwyczaje na Wileńszczyźnie

Każda część Polski ma właściwe sobie zwyczaje, obrządki i wierzenia, związane ze świętem Wielkiejnocy.

Wierzenia te różnią się nieco w różnych powiatach Wileńszczyzny, mają jednak tyle cech **wspólnych**, że odtworzenie zwyczajów jakiejś kolwiek miejscowości, położonej na naszych ziemiach, z powodzeniem może reprezentować całą Wileńszczyznę, a tylko szczegółowe badania wykryją widoczne różnice.

Aby poznać ciekawsze zwyczaje ludowe udałem się do p. Antoniego Spiegolskiego, mieszkańca Jackiwic, położonych w gminie kołowieckiej, powiatu wilejskiego.

W Jackiewiczach mieszka szlachta zaściankowa, katolicy o mocnym przywiązaniu do tradycji i dawnych obyczajów.

Pan Spiegolski liczy obecnie 80. rok życia. Rozmowę z nim nawiązałem bardzo łatwo.

Na temat zwyczajów wielkanocnych mówił:

— Teraz młodzież nie uznaje dawnych obrządków, świat robi się coraz gorszy, ale w Jackiewiczach żyjem po Bożemu i chwalić Boga, jest u nas dobrze i spokojnie.

PALMOWA NIEDZIELA

Różnie u nas nazywają ostatnią przed Wielkanocą niedzielę: najczęściej mówimy „kwietna”, czasem „wierzbna”, a na wiosnę po prostemu „wierbnica”.

Jeszcze na początku marca nacinają wszyscy różę z wierzby i stawiają do butelki z wodą, żeby wypuściła paki. Głazki tną tylko z wierzby, która ma jasną

Hallo! Halio!

Tu Konsulat R. P. w Rydze

— Trzeci Maj dla polskich robotników rolnych. W Jelgawie: Program uroczystości w dniu polskiego święta narodowego, jakie odbędą się w Jelgawie, podamy w następnym numerze. Celem ustalenia przypuszczalnej liczby uczestników uroczystości, Konsulat RP w Rydze wzywa tych wszystkich, którzy chcieliby wziąć udział w uroczystościach w Jelgawie, aby zawiadomili o tym (nadsyłając już zgłoszenia na karcie pocztowej) Redakcję „Naszego Życia” (adres: Riga, Dzironu 57).

W Liepaja: akademie w związku z polskim świętem narodowym 3-go Maja zorganizowana zostanie tutaj przez miejscową Polonię w tym dniu dla wszystkich Polaków uroczystym o godz. 20 (8. wiecz) w sali „15. maija nams”.

Wszyscy polscy robotnicy rolni, którzyby chcieli brać udział w tej akademii Polonii w Liepaja, proszeni są o przybycie punktualnie na godz. 8. wiecz. w dniu 3-go Maja.

Konsulat stwierdza przy tej okazji, że robotnicy, chcąc się udać na uroczystości polskiego święta narodowego do Jelgawa lub do Liepaja, będą mogli otrzymać w Biurach Pracy Łotewskiej Izby Rolniczej 75-procentowe zniżki kolejowe.

— Konsulat R. P. w Rydze nagradza polskich robotników rolnych. Zaznajomiwszy się z treścią listów polskich robotników rolnych G. Sachara i P. Puzyrewskiego,

Oprócz porad i odpowiedzi Naszego Życia, o które sam prosisz, czytaj nasze porady i odpowiedzi przeznaczone dla innych Twoich kolegów, których to odpowiedzi zamieszczamy stale sporo.

Często bowiem się zdarza, że robotnik zapytuje nas o sprawy, na które już niejednokrotnie odpowiadaliśmy, a o których załatwieniu nie wie, bo nie czytuje odpowiedzi naszych, udzielanych innym jego kolegom.

kore. Czerwonej nikt do kościoła nie poniesie.

W sobotę przed kwietnią niedzielą dziewczęta i kobiety przystrajają gałązki.

Z papieru robią piękne kwiaty, ubierają jałowcem, przewiązują wstążeczkami. Wszystko musi być w jasnym radosnym kolorze, na pamiątkę chwili, gdy Pan Jezus wjeżdżał do Jeruzolimy.

Do kościoła w Kwietną Niedzielę nikt bez wierzby nie idzie. Niosą je kobiety i mężczyźni. Gdy wracają do domu, wntczas święconymi gałązkami można uderzyć znajomego. Mówi się przy tym tak: „Daj Boże ten rok przeprowadzić i drugiego do czekać w pobożności i pomyślności”.

A na wiosce to mówią: „Nie ja bju, wierba bje, za tygdzien Wialikdzien”.

Wierzbę, poświęconą na Kwietną Niedzielę, trzeba trzymać w poszanowaniu za obrazem. Bywa czasem, że zerwie się latem burza z piorunami, wntczas zatyka się gałązkę do strzechy i to chroni przed nieszczęściem.

U nas tak robią wszyscy i, chwalić Boga, jakoś nieszczęście nas omija.

ogłoszonych 3. b. m w „Naszym Życiu”, z których to listów wynika, że robotnicy Ci pomagają czynnie w rozpowszechnianiu „Naszego Życia” — tej tak ważnej dla każdego polskiego robotnika rolnego gazety polskiej — Konsulat RP w Rydze postanowił odznaczyć wspomnianych robotników, przyznając im, jako nagrodę, kilka pięknych książek treści historyczno-religijnej p. t. „Bóg i Ojczyzna” wraz z ilustrowanym kalendarzem książkowym na rok 1938, liczącym przeszło 500 str. druku.

Wspomniane książki zostaną przesłane nagrodzonym robotnikom za pośrednictwem Redakcji „Naszego Życia”.

W przyszłości Konsulat R. P. przewiduje dalsze odznaczenia dla tych robotników, którzy przyczyniają się czynnie do rozpowszechniania „Naszego Życia”.

— Możecie jeszcze przekazać do Polski swoje zarobki czy oszczędności pochodzące z okresu do 31. marca b. r. (przed wejściem w życie nowych kontraktów pracy), według dawnego, obowiązującego wówczas, przeliczenia na złote. Ale musicie to zrobić z r a z, natychmiast, przez najbliższe Biuro Pracy Łotewskiej Izby Rolniczej, gdyż za kilka dni może już być za późno.

Pamiętajcie, że nowe kontrakty, obowiązujące od 1. kwietnia b. r., przewidują już inny sposób przeliczania Waszych zarobków na złote i dlatego — jeszcze raz powtarzamy — jeśli macie trochę pieniędzy, zarobionych lub zaoszczędzonych

Lepiej przestać od razu większą kwotę na opłacenie prenumeraty „Naszego Życia” niż posyłać co miesiąc w znaczkach lub przekazem pocztowym po 0,80 sant., bowiem już same koszty przesyłki owych Ls 0,80 sant., dwanaście razy w roku, wyniosą Ls 2,40.

Uniknie się tego niepotrzebnego wydatku, o ile uregulują się prenumeratę na dłuższy okres czasu z góry.

A kiedy na wiosnę wyganiają pierwszy raz bydło, to wntczas nie obejdzie się bez święconej wierzby. Do blaszanego pudełka trzeba wziąć trochę jałowca, którym przybrano na Kwietną Niedzielę gałązki, podpala się go i obnosi się dookoła żywioły. Gałązkami ze święconej wierzby pogania się krówkę i dobrze jest uderzyć je kilka razy.

WIELKI CZWARTEK

W dniu tym, rano, trzeba ugotować śniadanie i obiad. Kolację należy gotować osobno.

Nawet u najbiedniejszego gospodarza nie może być mniej potraw jak 5. Zazwyczaj jest ich znacznie więcej. Wszystko musi być posine, a koniecznie trzeba, aby była ryba lub śledź. Stół przykrywa się białym obrusem. Od wieczery w Wielki Czwartek nic nie można jeść aż do Wielkanocnej niedzieli. Ale teraz ludzie nie przestrzegają tego i poszczą tylko starzy, którzy mają większe przywiązanie do dawnych zwyczajów. Wielki Czwartek nazywają u nas Czystym Czwartkiem. Kto wykąpie się w rzece w Czysty Czwartek, ten

przed 31. marca b. r., to natychmiast je przeszlijcie do kraju, gdyż będą one Wam przekazane według dawnego, obowiązującego przed 1. kwietnia b. r., przeliczenia na złote.

Konsulat R. P. w Rydze przypomina raz jeszcze wszystkim robotnikom, że w sprawach niecierpiących zwłoki można telefonować do Konsulatu na Nr. 23-568 w godzinach między 8 rano a 3 po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt. Telefonowanie na inny numer niż 23-568 jest niepożądane i powoduje niepotrzebnie opóźnienie w załatwieniu sprawy.

NOWE WYDANIE BROSZURKI POUCZAJĄCEJ DLA ROBOTNIKÓW

W najbliższym czasie wydana zostanie staraniem Konsulatu R. P. w Rydze specjalna broszurka pouczająca pod tytułem „Co robotnik polski w Łotwie wiedzieć powinien”. Broszurka to rozdzielana będzie w Polsce przez starostwa robotnikom wyjeżdżającym na roboty rolne do Łotwy. Oprócz tego Konsulatu R. P. w Łotwie otrzymają również pewną ilość tej broszurki dla rozdziału między robotników.

Na prośbę Konsulatu R. P. w Rydze redakcja „Naszego Życia” przedrukuje kolejno w „Kąciku polskiego robotnika” treść całej tej tak ważnej dla wszystkich robotników broszurki. W ten sposób stali czytelnicy „Naszego Życia” będą mieli możność dokładnego zaznajomienia się z treścią tej broszurki.

Administracja „Naszego Życia” zwraca specjalnie uwagę polskich robotników rolnych na konieczność wyraźnego pisania swoich adresów i podpisywania listów, gdyż niejednokrotnie ani podpisów ani adresów nie można odcyfrować, w związku z czym Administracja nie jest w stanie wysyłać pisma pod właściwym adresem.

Należy pamiętać, że przy podawaniu adresów należy pisać też nazwę najbliższej poczty w danej okolicy.

cały rok będzie zdrow i czerstwy. Jeden człowiek z Jackiewicz miał na ciele krosty i w Wielki Czwartek poszedł kąpać się do rzeki, aby znikła wysypka. Ale zaszkodziło mu, wodą była bardzo zimna i musiał kąpiel odchorować.

Jest tu drugi, co w Czysty Czwartek zawsze się kąpie. Czasem, gdy jest jeszcze lód, to chodzi do przerebli.

W sąsiednich wioskach, gdy myją się w ostatni czwartek przed świętami, wkładają do wody jajko i wierzą, że to zabezpieczy od różnych chorób.

(Dokończenie w numerze następnym).

CZY OSZCZĘDZASZ?

Przecież pracujesz tutaj po to, abys sobie trochę pieniędzy zarobił i potem — po powrocie do kraju — użył je na polepszenie swojej własnej doli! Pamiętaj, że EMIGRACYJNA KSIĄŻECZKA OSZCZĘDNOŚCIOWA P. K. O., to najlepszy Twój Przyjaciel!

Nasze porady i odpowiedzi

SILKO M. — BITES, ZWIGZDINI. W związku z zapytaniem Pana, skierowanym do Konsulatu R. P. w Rydze w sprawie nowych kontraktów pracy, wyjaśniamy, że, jak to już było podane, wszyscy gospodarze zobowiązani są przerejestrować swe dotychczasowe kontrakty pracy z robotnikami według nowych warunków, ustalonych 1. IV. r. b.

W razie odmowy gospodarza należy zwrócić się do najbliższego Biura Pracy, a gdyby i to nie pomogło — napisać do Konsulatu, podając nazwisko i adres gospodarza oraz adres Biura Pracy.

MICHAŁ SAMOCHWAŁ — CIEMUPE. Gażety można zabrać ze sobą do Polski.

MARIA DRABÓWNA. Jeżeli termin ważności paszportu upłynął, należy niezwłocznie przesłać paszport do Konsulatu Polskiego w Rydze z prośbą o prolongatę. Z przeterminowanym paszportem przebywać na Łotwie nie wolno.

M. ZAJKOWSKI — TREPE. Pisze Pad do nas, jakoby wysłał Pan list ze znaczkami 11. marca. Otrzymałmy natomiast list 30. marca z Jekabpils, wysłany 28. marca, jak to wskazuje stempel pocztowy.

ADOLF ŁOZYŃKO — SABILE. Nie sposób każdego powiadamiać o tym, że Redakcja otrzymała pieniądze, wpłacone za prenumeratę. Skoro Pan otrzymuje nadal regularnie pismo, więc powinien Pan wywnioskować, że prenumerata nadeszła. Ma Pan opłacone pismo do 1-go maja. Suma: zł. 10,35 — oznacza 10 złotych i 35 groszy.

POPAKUL MARIA — KALNCIEMS. Polską książkę kucharską może Pani nabyć w księgarni Bątkiewicza w Rydze. Adres: Riga, Kr. Barona iela Nr. 14. Kosztuje od Ls 4,50 do Ls 6,00

ŁASZUK MIKOŁAJ — AIZPUTE. Polscy robotnicy rolni przybywać będą do Łotwy w ciągu kwietnia i maja b. r., pierwsze partie już przybyły. Opłacił Pan pismo do 1. lipca. Za nadesłane wierszyki do „Krasnoludków” dziękujemy, przy sposobności wykorzystamy.

JÓZEF BISKUP — SKRUNDA. List do Konsulatu przekazaliśmy. Po zaliczeniu ostatnio nadesłanych znaczków opłacił Pan prenumeratę do 1. maja b. r. Przed ewentualnym odjazdem radzimy porozumieć się w tej sprawie z Konsulatem R. P. w Rydze.

KOTUŁA PIOTR — LIELSTRAUPE. Koszta podróży do miejsca pracy gospodarz powinien robotnikowi zwrócić, o ile robotnik przyjechał na imienne wezwanie gospodarza. Więcej niż wynosi ustalona w kontrakcie stawka płacy gospodarz może robotnikowi płacić, ale nie powinien. Należy w tym wypadku zwrócić się do miejscowego biura pracy, o ile zaś ono nie załatwi do Konsulatu R. P. w Rydze. Znaczkami w sumie Ls 3.— otrzymaliśmy i zaliczyliśmy na konto prenumeraty: ma Pan opłaconą do 1. sierpnia. Słownik przysyłamy po otrzymaniu na to Ls 1,20, kalendarzyk wysyłamy.

Przybywają Wasi Koledzy

PIERWSZY TRANSPORT ROBOTNIKÓW PRZYBYŁ...

W ubiegły poniedziałek przybyło przeszło 925 robotników z powiatów Bilgorajskiego i Tomarowskiego. Jest to pierwszy transport polskich robotników rolnych w b. sezonie: skierowano go natychmiast do poszczególnych biur Pracy w Kurzeme. Podróż, którą musieli odbyć robotnicy, jadący tym transportem, była bardzo długa i męcząca. W piątek, t. j. 1. kwietnia, opuścili oni swe miejsca rodzinne i dopiero w poniedziałek dotarli do miejsca przeznaczenia — do Łotwy — swego miejsca pracy. Nie zważając na przydługą podróż, wśród jadących panował spokojny i pogodny nastrój. Po przebyciu granicy i po ułożeniu się w wagonach, które były przygotowane na granicznej stacji Zengale, rozbrzmiewały częste śpiewy, słyszano się dziarskie, młodzieńcze, wesole śmiechy. I tylko pojedyncze osoby były nieco zamyślane, może zaniepokojone nową, nieznaną przyszłością, a może tęskniły za pozostawionymi w kraju bliskimi sobie ludźmi. Na zapytanie, jak się czują czy nie straszy obcy kraj? — prawie zawsze padała zgodna odpowiedź: wiemy, że będzie ciężko, ale to nic, wytrwamy, praca nas nie straszy, wszak jesteśmy Polakami, a Polak żadnej pracy się nie lęka, bo zawsze z honorem i bohaterko waleczy z losem, a nigdy nie splami dobrego imienia, o które tak ciężko zmagali się nasi poprzednicy. Wszyscy

J. SADOWSKI — MARSNENI. Opłacił Pan prenumeratę do 1. września b. r. O warunkach przewiezienia roweru pisaliśmy w 172. numerze „Naszego Życia”. Nie sposób każdemu na to pytanie odpowiadać osobno, toteż prosimy czytać porady udzielane też innym osobom.

BOŁOCZKO WALERIAN — LIWBERZE. Erakujące numery wysyłamy. Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1. lipca b. r.

HIPOLIT BUJKO — WALK. Adres zmieniliśmy. Po 1. kwietnia łąty są przeliczane na złote według nowego rozrachunku. O tym pisaliśmy dokładnie w poprzednich numerach (169. i 170.) „Naszego Życia”. A. Staniszewski pismo otrzymuje. Adres Władysława Pukiewiczza: pasts Puikule, Vecmuizniekos, Puikules pag.

doskonale rozumiemy, że jedziemy do obcego kraju, do obcych ludzi, którzy widzą w nas jedynie wykonawców ich woli i zleceń, ale, mimo to, jedziemy z tym przekonaniem, że powierzone sobie obowiązki i zadania uda nam się wykonać solidnie i sumiennie. Sumienne wykonanie obowiązków obowiązuje nas tym bardziej, że przecież podług nas będą sądzili tutaj o Polakach i Polsce w ogóle... (Sław)

Następny numer „Naszego Życia” zwiększony, bo świąteczny, ukaże się już w Wielki Piątek materiał i ogłoszenia do tego numeru można nadsyłać do 11. b. m. włącznie.

Wesołego Alleluja życzą:

Szynki wielkanocne i wędliny pierwszorzędnej jakości własnego wyrobu
POLECA WĘDLINIARNIA

J. KAZANOWSKI

Centrala: WIENIBAS GATWE Nr. 10, TEL. 41383.

Filia: ELIZABETES IELA Nr. 33 (wejście od Antonijas), tel. 34517.

Piekarnia i cukiernia

B. Gizielewski

Poleca na stół wielkanocny pierwszorzędne babki, mazurki, paschy, oraz jajka i zajączki czekoladowe własnego wyrobu.

MATISA IELA Nr. 86-a, TEL. 96039. ODDZIAŁY:
Meżaparks, Kokneses prosp. Nr. 35, tel. 56321.
Meżaparks, Kokneses prosp. Ir. 35, tel. 56321.

NIEZRÓWNANEJ JAKOŚCI CUKIERKI I CZEKOLADKI SŁYNNYJ
FABRYKI

W. KUZE

poleca sklep specjalny

M. Ingelewiczowej
Marijas iela Nr. 56/58. Tel. 94231.

H. PIOTROWSKA

POLSKI SKLEP MIĘSNY

Centralny Rynek, II. pawilon Nr. 35.

KIEŁBASY WŁASNEGO WYBORU, WĘDZONE MIĘSO I SZYNKI.

ZAKŁAD **W. DANUSEWICZA** przy Gertrudes 60.
SZEWEICKI

SPECJALNOŚĆ: elegancka reperacja i inne obśtalunki, rozciąganie obuwia maszynami i aparatami, czyszczenie i farbowanie jedwabnego, zamśowego i innych gatunków obuwia oraz przedmiotów skórzanych.

30-LETNIA PRAKTYKA. WYKONANIE SOLIDNE I TANIE.

Delegatura Polskiego Biura Podróży

„ORBIŚ”

w Rydze, Smilšu iela 23/25, tel. 21533

Udziela wszelkich informacji w sprawie turystyki do Polski

Konstanty Lepeszko

Ryga, Awoļu iela № 23-b, tel. 31865

RADIO-SKLEP życzy swoim klientom Wesółych Świą przy odbiorniku radiowym

Nowa seria papierosów

10 szt. – 20 sant.

PRIVAT № 20

Szczególnie udany dobór tytoniów

Wygodny i elegancki format

Fabr. Tow. Akc. „G. J. Szereszewski”

Stała komunikacja okrętowa

Z GDYNI DO PORTÓW AMERYKI POŁUDNIOWEJ I Z KONSTANCY DO PALESTYNY

Letnie wycieczki wypoczynkowe z GDYNI do FIORDÓW NORWEGII I DO STOLIC SKANDYNAWSKICH motorowcami „BATORY” i „PIŁSUDSKI”

Informacje i sprzedaż biletów w oddziale „GDYNIA AMERYKA LINIE ŻEGLUGOWE. S. A.”
Ryga, Smilšu iela 25/25, tel. 21533

WEST-EXPORT Spółka Akcyjna

WALNIU IELA 35. TEL. DYREKCJI 22055, TEL. BIURA 3566.

Przedstawicielstwo Polskich Kopalni Skarbowych na Górnym Śląsku

«SKARB OFERME»

PIERWSZORZĘDNY DAMSKI SALON FRYZJERSKI

„ANTON”

BRĪWĪBAS IELA 7, TEL. 27364

Wieczna ondulacja — Manicure — Pedicure — Zabiegi kosmetyczne.

SKLEP TYTONIOWY (HURTOWNIA)

założony w 1916. roku

Ryga, przy ul. Marijas Nr. 9. **Piotr Warzyński**

Tel. 26018.

Poleca wyroby tytoniowe po cenach hurtowych wraz z przesyłką.

Armijas Ekonomiskais Veikals

Rīgā, Audeju ielā 16

Wejście z ul. Walnii

Telefoniczna centrala sklepu 3577.

Towary kolonialne i tytonie. Delikatesy. Słodczyce. Drób, ryby i jarzyny. Konfekcja damska. Konfekcja męska. Bielizna. Galanteria. Obuwie. Kapelusze męskie

Gotowe ubrania i płaszcze męskie

z materiałów krajowych i zagranicznych

Uniformy szkolne

Zamówienia na stół zimny

Tel. 30710.

Z naczyńiami albo bez naczyń.

Dostawa bezpłatna.

Oddział win

Wody mineralne.

Cygara krajowe i

zagraniczne.

Hurtownia

Tel. 23901.

Zamówienia hurtowe oraz

detaliczne

Rīgā, Brīvības bulvarī № 3

Telefony 30651 i 27159.

Damskie płaszcze, suknie, stroje wieczorowe, kapelusze damskie i męskie najnowszych fasonów. Ubrania dziecięce. Uniformy uczniowskie. Przyrządy sportowe. Bielizna damska i męska, pończochy, parasole, rękawiczki. Torebki damskie. Nici i przyrządy do robót ręcznych. Perfumeria krajowa i zagraniczna.

Państwowa woda kolońska

Daugavpīlī, Vienības namā

Telefony 3365 i 3253.

H O T E L || **Restauracja** || **Kawiarnia-Cukiernia**
Towary kolonialne Słodczyce Manufaktura Ubrania gotowe Galanteria Obuwie

Liepājā, Rožu laukumā 9/10
Tel. 2065 i 2066.

Rēzeknē, 15. maija ielā 16.
Tel. 31.